Nr. 236 | Czwartek 12 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 168

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Aby zdobyć 3 rekrutów

gen. Franco wysyła kanonierki, karabiny maszynowe i stu żołnierzy

Agencja Havasa donosi z Casablanca o zajściach, jakie wydarzyły się na pokładzie wielkiego statku pasażerskiego „Marechal Lyautey" w czasie, gdy zawinął on do Las Palmas. Statek, który szedł z Dakaru, wiózł na pokładzie trzech pasażerów narodowości hiszpańskiej. Władze powstańcze sprawdzając listę pasażerów, ustaliły, iż pasażerowie ci podlegają obowiązkowi służby wojskowej i podlegają obowiązującym obecnie ustawom wyjątkowym. Załoga parowca francuskiego urządziła zebranie, na którym postanowiono nie dopuścić do wyładowania tych pasażerów hiszpańskich, pomimo poleceń komendanta statku i konsula Francji le Pesteur. Wówczas statek francuski został otoczony przez kanonierki hiszpańskie, które skierowały nań karabiny maszynowe, a około 100 żołnierzy weszło na pokład. Żołnierze zmusili załogę do zgromadzenia się na rufie statku, poczym rozpoczęli poszukiwania Hiszpanów. Następnie dowódca oddziału wojskowego polecił kapitanowi ruszyć w dalszą drogę. Załoga została uprzedzona, że w razie jakichkolwiek manifestacyj, baterie nadbrzeżne zatopią statek. Na skutek tego incydentu Francja wydała zakaz zawijania statków do Las Palmas.

Komunikat oficjalny wojsk rządowych głosi, że na froncie środkowym odparte zostały wszystkie ataki nieprzyjaciela na odcinkach Villanueva i Dala Canada oraz na froncie Teruel kolo Firas de Albarracin.

Na Dalekim Wschodzie

Barykady na lotnisku

Jakie będą następstwa krwawego incydentu w Szanghaju

We wtorek o wschodzie słońca Chińczycy wydali Japończykom ciało porucznika japońskiego, zabitego na lotnisku w Szanghaju w walce z Chińczykami. Równocześnie przywieziono zwłoki drugiego zabitego marynarza japońskiego. Zwłoki oficera znaleziono przy samochodzie na skraju drogi, ciało zaś marynarza znaleziono w polu w odległości jednej mili od lotniska.

Oddziały chińskie okopały się w pobliżu lotniska i pobudowały barykady z worków z piaskiem. Po zajściach na lotnisku z obszaru koncesji międzynarodowej wiele osób ucieka bojąc się następstw.

JAPONIA BĘDZIE SIĘ DOMAGAŁA SATYSFAKCJI.

Dziennik „Asahi" donosi, że gabinet japoński zajmie się na specjalnym posiedzeniu raportem ministra marynarki admirała Yonai w sprawie zabójstwa marynarza japońskiego w Szanghaju.

Dziennik dodaje, że gabinet w decyzji swojej uwzględni moment, że wspomniany incydent miał związek z rozruchami antyjapońskimi w Chinach.

Sztab główny marynarki wojennej czyni odpowiednie kroki, by otrzymać pełne zadość uczynienie.

LIKWIDACJA INCYDENTU?

W wyniku rozmów przeprowadzonych pomiędzy merem Szanghaju a przedstawicielami władz konsularnych i morskich japońskich, zdecydowano incydent na lotnisku załatwić w drodze dyplomatycznej. Mer Szanghaju Yui oświadczył, że incydent na lotnisku spowodowany został niewątpliwie przez usiłowanie przedostania się na lotnisko dwuch oficerów japońskich, czemu ochrona wojskowa lotniska starała się zapobiec. Yui przypomniał poza tym szereg protestów, złożonych przez władze chińskie wobec aktów szpiegostwa japońskiego, szczególniej na lotnisku. Następnie mer wyraził ubolewanie z powodu zajścia.

EWAKUACJA CHIŃCZYKÓW Z JAPONII.

Prasa chińska donosi, iż ministerium spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzie chińskiej w Tokio przeprowadzenie ewakuacji obywateli chińskich, zamieszkałych w Japonii. Chińczycy mają być zgromadzeni w kilku portach, a stamtąd nastąpi repatriacja 6-ma specjalnie wynajętymi statkami.

WALKI TRWAJĄ.

Agencja Havasa donosi z Paoting, że oddziały wojsk chińskich odparły wczoraj oddział japoński, który w sile tysiąca żołnierzy, — wspomagany przez artylerię zaatakował wojsko chińskie w okolicach Nankingu w północnym Czaharze. Eskadry samolotów japońskich ostrzeliwały linię kolejową Pekin — Suiyuan.

Krwawe zajścia w Jugosławii

Kościół nie cofa się przed wywołaniem wojny domowej

Komunikat oficjalny ogłoszony w Belgradzie donosi, że w miejscowości Bileljina w Banacie Drina doszło do krwawych zajść w czasie święta kościelnego i jarmarku, na którym zgromadziła się licznie ludność okoliczna. Z okazji tej skorzystał deputowany Janicz, który w otoczeniu kilku duchownych zorganizował zgromadzenie publiczne, mimo, iż władze wydały zakaz wieców i zebrań. Janicz wygłosił przemówienie podburzające zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i wyznaniowego. Po zakończeniu zebrania tłum skierował się na główną ulicę. Na wezwanie policji do rozejścia się, odpowiedziano z tłumu kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmów został niebezpiecznie ranny kamieniem. Policja i żandarmeria w obronie własnej użyły broni. Dwie osoby zostały ranne, a jedna z nich zmarła w szpitalu. Po strzałach tłum rozproszył się. Spokój w mieście został przywrócony.

Sytuacja jest jednak niezwykle naprężona, zwłaszcza, że kościół stara się podniecać tłumy do walki z Rządem.

Nowy lot sowiecki przez biegun

Z nadejściem korzystnych warunków atmosferycznych, lotnik Lewoniewski zamierza wystartować dziś do lotu Moskwa - Nowy Jork via Biegun Północny. Lot ten ma ustalić możliwości lotów handlowych pomiędzy Sowietami a Stanami Zj. samolot Lewoniewskiego jest czteromotorowcem nowego typu.

Bombardowanie Londynu

Obrona przeciwlotnicza stolicy Anglii pokonała tylko połowę eskadr nieprzyjacielskich

W czasie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej w Londynie, jak donosi komunikat władz wojskowych „nieprzyjaciel" dokonał 30 raidów na Londyn, bombardując z wysokości 3 i pół tys. metrów doki Tilbury oraz składy nafty Thames Haven. Obydwa te obiekty zostały teoretycznie zniszczone. Warunki atmosferyczne były znakomite z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, tak, że połowa „napastników" musiała zawrócić nie mogąc dotrzeć do celu.

Znowu wielki strajk w Ameryce

W przemyśle jedwabniczym Ameryki wybuchł strajk, obejmując 60.000 robotników, zatrudnionych w fabrykach w New England, New York, Pensylwanii i New Jersey. Strajkiem kieruje komitet organizacji przemysłowej, który wysunął żądania zawarcia umowy zbiorowej i polepszenia warunków pracy i płac. Strajk się rozszerza.

Bakcyle gen. Franco

rozpełzły się w bladze

Przed kilku dniami cała prasa europejska rozpisywała się o „sensacji", puszczonej w świat przez faszystów hiszpańskich.

Oto faszyści ci mieli przyłapać dwóch szpiegów francuskich, Bouguennec i Chabras, którzy za czyjeś grube pieniądze mieli zarazić armię faszystowską bakcylami jakiejś choroby. Francuzów postawiono przed sądem, skazano na śmierć i rozstrzelano.

Prasa faszystowska wszystkich krajów aż zawyła z radości: patrzcie, jakimi środkami walczy Rząd hiszpański, patrzcie, to przecież robota Moskwy!

Ludzie myślący i uczciwi odrazu orzekli, że się ma tu do czynienia z jakimś ordynarnym kłamstwem. Podejrzane było już to samo, że rzekomi szpiegowie mieli za pieniądze zarazić siebie i przenosić zarazę na innych.

Upłynęło zaledwie kilka dni i bomba pękła. Dowiedziano się, że dwaj Francuzi wcale nie zostali skazani na śmierć, że wcale nie stawali przed sądem w Pampelunie, że są żywi i cali. Nadomiar wszystkiego: przyjechali właśnie do Francji, a ojciec Bouguenneca, który jest szefem artylerii w wojsku kolonialnym, wytoczył proces oszczercom syna.

Dowiemy się wkrótce prawdy o bacylach gen. Franco.

Japonia kpi sobie z mocarstw

Władze japońskie zażądały ustanowienia cenzury w urzędach pocztowych i telegraficznych, znajdujących się na terenie koncesyj brytyjskiej i francuskiej(!) Korpus konsularny odrzucił to żądanie, uznając je jako zamach na prawa koncesyj zagranicznych. Memorandum japońskie w tej sprawie przekazane będzie odpowiednim ambasadom.

Tego jeszcze nie było

Strajk okupacyjny krupierów w kasynie

W Nicei wybuchł strajk krupierów w kasynie de la Jetee na skutek zamiaru skasowania przez dyrekcję kasyna kilku stołów gry i zwolnienia 15-tu krupierów. Strajkujący wobec nieuwzględnienia ich żądań postanowili rozpocząć strajk połączony z okupacją kasyna.

Kometa minęła ziemię

ale krąży ciągle w pobliżu i każdy może to zjawisko zaobserwować

Obserwatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie komunikuje, że obecnie można zaobserwować kometę Finslera ze szczególną łatwością, dzięki temu, że znajduje się na niebie w powszechnie znanym gwiazdozbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy, w pobliżu jasnych gwiazd. We wtorek znajdowała się pomiędzy drugą, a trzecią (licząc od przodu) gwiazdą dyszla m. woza, nad dyszlem zaś dziś we środę 11 b. m. już pod dyszlem, w pobliżu środkowej jego gwiazdy (Mizara z Alkorem). We czwartek kometa przejdzie do gwiazdozbioru Psów Gończych.

Kometa dobrze jest widzialna gołym okiem, ale na ciemnym tle nieba na wsi, w miastach zaś obserwować ją można przez lornetkę, przy czym przedstawia się w postaci owalnej, ku środkowi zgęszczonej mgławicy bez wyraźnego warkocza. Spośród komet widzialnych gołym okiem obecna kometa należy do słabszych, może jednak jeszcze pojaśnieć, gdyż najbliżej Słońca w przestrzeni znajdzie się dopiero 15-go b. m.

Ameryka zarabia miliony

dostarczając broni i Chinom i Japonii

W miesiącu lipcu Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wydał zezwolenie na wywóz materiałów wojennych wartości 1.700.000 dolarów. Do Chin wywieziono za 309.500 dolarów przeważnie samolotów, do Japonii za 203.758 dolarów. Sowiety zakupiły broni za 54.000 dolarów.

Morze pochłonęło 200 ludzi

Donoszą z Caracas (Meksyk), że w zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Anna Cecylia", na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku, na miejsce katastrofy wypłynęły liczne statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są minimalne.

Akcja przeciwko utworzeniu

państwa żydowskiego w Palestynie

„Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o zakulisowych wpływach zmierzających do obalenia brytyjskiego planu podziału Palstyny. Wpływowe czynniki w Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie, prowadzą łączną akcję, aby zmusić rząd brytyjski do porzucenia idei utworzenia odrębnego państwa arabskiego i żydowskiego. Akcja ta skierowana ma być przede wszystkim przeciwko samemu ministrowi kolonii Ormsby - Gore. Mimo zapewnień otrzymanych w swoim czasie przez min. Edena ze strony ministra spraw zagr. Iraku, rząd iracki ponownie zagrozić miał wyklęciem muzułmanów, którzyby popierali plan podziału. Dziennik twierdzi, że pewne sfery brytyjskiego ministerium kolonii i Foreign Office oraz administracja brytyjska w Jerozolimie przeciwne są podziałowi zwłaszcza urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być czynni w Iraku i Palestynie.

Uczczenie bohaterów

którzy zdobyli niezdobytą „linię Hindenburga"

We Francji w miejscowości Bellicourt w Departamencie Aisne, odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika dla uczczenia bohaterstwa żołnierzy 2-go korpusu armii amerykańskiej, który w czasie wielkiej wojny przerwał „linię Hindenburga", znosząc pozycje nieprzyjacielskie, które zdawały się nie do zdobycia.

„Módlcie się za Dembińskiego"

„POLITYKA", organ t. zw. młorych konserwatystów, zamieściła w zeszycie ostatnim (na dzień 15 sierpnia) artykuł — bardzo sentymentalny — poświęcony HENRYKOWI DEMBIŃSKIEMU.

Tytuł artykułu, zresztą bardzo przyjaznego OSOBIŚCIE Dembińskiemu, brzmi:

„MÓDLCIE SIĘ ZA DEMBIŃSKIEGO".

To bardzo ładnie, że panowie „młodzi konserwatyści" pragną się modlić za NASZEGO TOWARZYSZA Henryka Dembińskiego. Pozostają wszakże TRZY FAKTY, niezależne poniekąd od modlitw:

1) Henryk Dembiński pozostaje w więzieniu OD SZEREGU TYGODNI; o co chodzi? nikt koniec końców nie wie;

2) Henryk Dembiński jest, jak donieśliśmy wczoraj, chory i ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO SZPITALA WIĘZIENNEGO;

3) Henryk Dembiński jest znanym literatem i pisarzem; mimo to MILCZĄ „UROCZYŚCIE" stowarzyszenia literatów i pisarzy, chociaż wzywaliśmy je, by zechciały zabrać głos.

No cóż? trudno będzie ZAPOMNIEĆ o tym milczeniu... MODLITWY tym razem nie wystarczą. S. K.

Wiadomość radosna o „Zakonie Rycerskim"

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Przystąpiliśmy do organizacji Związku „Zakon Rycerski" w Polsce. Zanim ogłosimy naszą deklarację ideową, postanowiliśmy niektórym czasopismom udzielić wiadomości wcześniejszych o naszych pracach przygotowawczych.

Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego zapadła uchwała, zezwalająca na udzielenie tych wiadomości w. r.

Dlatego też przy niniejszym załączamy krótką wzmiankę o powstaniu Zakonu Rycerskiego w Polsce.

Wobec powyższego Prezydium Komitetu Organizacyjnego uprzejmie prosi W. P. o umieszczenie omawianej wzmianki.

Prezydium Kom. Org. ZZR.

Przewodniczący (—) *Bicz Józef.*
Sekretarz (—) *Stan. Dąbrowa.*
Ref. pras. prop. (—) *J. Garbala,* Dziennikarz.

POWSTANIE ZAKONU RYCERSKIEGO W POLSCE.

Ostatnie miesiące przeszły pod znakiem usilnej pracy nad stworzeniem nowej organizac[illegible] społeczno-gospodarczej.

Mamy na myśli założony niedawno związek, który został zgłoszony do rejestru pod nazwą *„Zakon Rycerski"*.

Zakon Rycerski między innymi ma na celu: organizację i obronę życia narodowego, podniesienie tężyzny duchowej i fizycznej swych członków, oraz stwarzanie batalionów pracy, opartych na systemie spółdzielczości integralnej, dążącej do zmobilizowania rzemieślników, chałupników każdej branży, drobnego przemysłu i handlu w pierwszym rzucie organizacyjnym oraz świata pracy w radykalnej jego obronie i wprzęgnięcie go do akcji odparcia ekspansji kapitałów obcych i pasożytów kapitalistycznych, utrudniających rozwój potęgi Państwa, przez zorganizowanie od podstaw polskich warsztatów produkcyjnych, dalej hurtowni, sklepów spółdzielczych, domów towarowych i t. p.

Zakon więc Rycerski przyczyni się do usunięcia bezrobocia i do zapewnienia egzystencji szerokim warstwom społecznym.

Organizatorami są: pp. J. Bicz, H. Chmielewski, J. B. Szulc, A. Zawiasa, Z. Bilnik, F. Kujawa, B. Krzywicki, W Zaczek i inne osoby w ogólnej liczbie 44.

Sekretariat Z. Z. R. mieści się w Warszawie przy ul. Rysiej Nr. 1—2. Tel. 2.72-80 i 9.59.34.

Bardzo to radosna wiadomość. Będziemy więc mieli odtąd „Zakon Rycerski", który zajmie się „spółdzielczością integralną", pasożytami kapitalistycznymi, batalionami pracy, tężyzną fizyczną i duchową własnych członków oraz wieloma innymi jeszcze rzeczami.

Ojczyzna — doświadczona — wytrzyma i ten jeszcze nieoczekiwany cios.

AR.

I Franco już pali książki na stosie

Franco'wi wydaje się, że jeżeli będzie naśladował Hitlera, to cała Hiszpania bez walki wpadnie mu do rąk. Więc założył już partię „totalną", zapowiedział ustrój faszystowski, wojskowo-korporacyjny. A wreszcie — spalił na stosie książki.

Działo się to 31-go lipca, z okazji święta Ignacego Loyoli, założyciela zakonu jezuitów. W Bilbao przed posągiem świętego Ignacego spalono dzieła Renana, France'a, Zoli, Marksa, Bakunina, Blasco Ibaneza i Dickensa (!), po[illegible] tym egzemplarze socjalistycznych i postępowych gazet, jak „Populaire", „Daily Herald", „Oeuvre", „Manchester Guardian" i in.

Tak oto „narodowy" Franco z całym cynizmem demonstruje przed światem swoje „kulturalne" i „chrześcijańskie" oblicze. Ale czy aby nie za wcześnie zabawia się w Hitlera?

PODZIĘKOWANIE

Tym wszystkim, którzy oddali cześć pamięci zmarłemu motorowemu tramwajów Władysławowi Winnickiemu i przyczynili się do zorganizowania pogrzebu szczególnie zarządowi Związku Oddział VI (tramwaje i autobusy), orkiestrze i chórowi składamy na tym miejscu szcze[illegible] robotnicze podziękowanie.

ŻONA I RODZINA

Dziecko porwane
przez... własnych rodziców

Niedawno depesze [illegible], że porwano t[illegible] Donalda Horsta, którego jednak policja po kilku godzinach odnalazła.

Otóż policja miała tu niewiele do roboty, ponieważ ci, co uprowadzili dziecko, sami się zgłosili do policji i przedstawili się, jako — rodzice chłopca: Jan Regan i jego żona Lidia.

Sprowadzono panią Horst, której porwano chłopca i wtedy sprawa się wyja[illegible].

Gdy Donald przyszedł na świat, Reganowie nie byli jeszcze małżeństwem. Pani Lidia chciała ukryć swój „błąd" i [illegible] ktoby adoptował dziecko.

Pani Horst była bezdzietna, a [illegible] za maleństwem. Zdecydowała przyjąć Donalda. Ale urządziła się tak: mężowi powiedziała, że spodziewa się dziecka i wyjechała do rodziców. Poczciwy Horst uwierzył, że został ojcem i wszystko poszło szczęśliwie.

Aż oto prawdziwa matka postanowiła odebrać swe dziecko, a pani Horst nie chce go zwrócić, przywiązała się bowiem do chłopca, a poza tym adoptowała go.

Ciekawe, jak rozstrzygnie sąd tę sprawę. Najlepiej byłoby zastosować sąd Salomona, gdyby to było — możliwe.

Zmarł Maurette,
b. wicedyrektor Międzyn. Biura Pracy

Międzyn. Biuro Pracy poniosło ciężką stratę w osobie b. wicedyrektora Franciszka Maurette'a, który zmarł w klinice genewskiej w wieku 58 lat.

Maurette'a powołał do Genewy w r. 1924 Albert Thomas i powierzył mu badanie organizacji międzynarodowej pracy. Maurette w ciągu lat 10 dokonał na tym polu ogromnej pracy, wydawnictwa jego z dziedziny socjologicznej i gospodarczej zjednały mu rozgłos w świecie.

Po śmierci Thomasa mianowano Maurette'a wicedyrektorem Biura.

W kwietniu r. b. Maurette opuścił Genewę i przeniósł się do Paryża, gdzie kierował tamtejszym oddziałem Międzyn. Biura Pracy.

Ostatnie jego badania dotyczyły spraw emigracji do Ameryki Południowej, dokąd specjalnie się udał i zwiedził Argentynę, Brazylię i Urugwaj. Przygotował całkowity materiał na konferencję, wyznaczoną na jesieni r. b.

Pod rządami Stalina

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że Rada Komisarzy Ludowych odwołała z zajmowanego stanowiska zastępcę komisarza handlu wewnętrznego Chronina.

Lwy zapłaciły życiem za wolność

W cyrku wędrownym, który zatrzymał się w miejscowości Doumont pod Paryżem uciekły w sobotę wieczorem dwa lwy, chroniąc się w okolicznych lasach. Władze bezpieczeństwa zarządziły przeprowadzenie obławy, w czasie której oba lwy zostały zabite.

Huragan w Małopolsce

Nad Horodenką i częścią powiatu horodeńskiego przeszedł wczoraj huragan o niebywałej sile połączony z gradem wielkości włoskiego orzecha. Huragan powybijał szyby w mieszkaniach w Horodence, pozrywał wiele dachów i wyrządził wielkie szkody w sadach owocowych.

Powrót króla Karola

Król Karol powrócił wczoraj wieczorem do Bukaresztu po podróży, którą odbywał incognito do Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Jugosławii.

Na dworcu witali króla członkowie rządu, przedstawiciele władz wojskowych i tłumy ludności.

Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego

W Warszawie odbył się walny zjazd delegatów związku strzeleckiego.

Na zjeździe marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

„Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach. Muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do związku strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do [illegible]leckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w woj[illegible] albo pracując w strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, na pe[illegible].

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej, z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależne od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupiła, tę skalę zwężyli — a zwężyli ni[illegible] ku dołowi, lecz ku górze". (PAT.).

Zjazd rodzin panujących
i arystokracji Europy na ślubie Czartoryskiego

Ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon de Orlean, która jest siostrzenicą b. króla Alfonsa, będzie okazją do zjazdu przedstawicieli rodzin panujących i arystokracji. Świadkami na ślubie będą: syn pretendenta do tronu Francji hr. Paryża i infant Alfonso de Bourbon y Bourbon. Na ślub przybędą również m. in. obok b. króla Alfonsa 13-go, b. królowa Amelia portugalska, b. król bułgarski Ferdynand, książę Asturii, infantka Maria Krystyna, księżna Vandome, infantka Izabella, infant don Jaime, b. ambasador hiszpański w Paryżu — Quinomes de Leon, przedstawiciel gen. Franco i wiele innych osobistości.

Kradzież słynnej korony
Matki Boskiej

Donoszą z Buenos Aires, że wczoraj w kościele Santo Domingo skonstatowano zniknięcie z figury Matki Boskiej niepokalanej słynnej korony, wartości 20 tysięcy funtów szterlingów. Figura Matki Boskiej Niepokalanej została ufundowana z okazji odebrania miasta Buenos Aires z rąk najeźdźców angielskich w roku 1806 i jest najbardziej czczoną świętością w Ameryce południowej.

Jak było wczoraj a jak będzie dziś?

Po bezchmurnej nocy w całej niemal Polsce ranek był wczoraj pogodny, jedynie na zachodzie wystąpiło zachmurzenie większe i gdzie niegdzie drobny deszcz. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 16 do 20 st.

W Warszawie o godz. 11-ej było dość pogodnie, temperatura wynosiła 25,3, wilgotność 53 proc. Wiatr północno - zachodni z szybkością 2 m/sek.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 11 b. m.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia [illegible] pogody, tak, że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie na ogół dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. W dalszym ciągu ciepło przy słabych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich. Chmury przeważnie typu kłębiastego o silnym rozwoju pionowym w [illegible]gu dnia. Widzialność na ogół dobra, a tylko w godzinach porannych słabsza. Wiatry górne północno-zachodnie i zachodnie od 15 do 25 km/godz.

Przegląd prasy
O mowie marsz. Śmigłego-Rydza

Mowa krakowska marsz. Śmigłego - Rydza była krótka, trwała podobno 12 minut. Ale komentarze do niej są długie. Długie i sprzeczne. Jak zwykle w takich wypadkach, „interpretacja" ma duże pole do popisu. A może w intencjach mówcy było także wysunięcie zagadki politycznej?

„OSTATECZNIE USTALONA"

„Express Poranny" nie ma żadnych wątpliwości

„Droga wytknięta przez Marszałka Śmigłego - Rydza latem r. z. i w deklaracji lutowej płk. Adama Koca, jest już ostatecznie ustalona.

Wszystkie siły społeczne mają do wyboru: albo kroczyć po niej pod przewodem Wodza Naczelnego ku wielkiej Polsce, albo też błąkać się po manowcach sobiepaństwa i oczadziałego doktrynerstwa".

Mamy więc albo „kroczyć", albo „błąkać się". „Express" napewno będzie „kroczył".

„CZAS" ODŻYŁ

Nie ma też wątpliwości stary **„Czas"**:

„cała jego (Śmigłego - Rydza) mowa jest znacznie mocniejszym i bardziej zdecydowanym, niż przypuszczano, poparciem O. Z. N. i jego szefa płk. Koca".

Dla „Czasu" hasło konsolidacji znaczy konsolidację prawicy:

...„pomimo błędów powolności, niedostatecznego rozmachu konsolidacja elementów prawicowych i nacjonalistycznych dokoła Koca niewątpliwie robi postępy".

Nadzieje i niecierpliwość „Czasu".

„Po ubiegłej niedzieli Polska (!?) zaczyna patrzeć z rosnącą nadzieją na Marsz. Śmigłego i na płk. Koca, oczekując, że przerwą atmosferę marazmu i ospałości, drobnych intryg i wielkiego chaosu, szarogęsiowania małych ludzi, panowania biurokracji, rządzącej wobec braku aktywnych sił politycznych. Jesteśmy przekonani, że te nadzieje [illegible] będą zawiedzione. Dodajmy: obyśmy jednak nie byli narażeni na zbyt długą cierpliwość".

CHODZI O OBIEKTYWIZM

Innego nieco znania jest lewiatański **„Kurier Polski"**:

„Sądzimy, że akcent położony być winien na apelu do odrzucenia wszelkiego fałszu w życiu społecznym, na apelu oparcia się na prawdzie. Oznacza to wezwanie do bezinteresowności politycznej, przekreślenie tak częstej, niestety, wszędzie „zasady" politycznej, że inaczej się ocenia dany czyn, zależnie od tego, kto go dokonał.

...Marszałek Śmigły - Rydz palcem niejako pokazał, gdzie tkwi największa przeszkoda na drodze do konsolidacji narodowej i zarazem wskazał najpewniejszą metodę jej osiągnięcia: odrzucenie sui generis „personalizmu", a oparcie się na objektywiźmie".

„IKACOWI" NA POLSCE ZALEŻY

I **„Kurierek"** krakowski p. Mariana Dąbrowskiego jest zadowolony z mowy:

„...Rozstrzygnięcie proste, to konsolidacja wszystkich, którym na Polsce zależy — opuszczenie wszystkich zatęchłych podwórek bez względu na ich nazwy, czy położenie — odrzucenie wszelkiego fałszu i podniesienie przyłbicy przez ludzi, którym geografia polityczna Polski wyznacza najrozmaitsze, od siebie odległe miejsca".

Tak, **„Ikac"** również będzie „kroczył" za marszałkiem i płk. Kocem. „Zatęchłe podwórka" znikną wtedy w Polsce.

GROMADNY INSTYTUT

Ogólnikowo komentuje też mowę **„Polska Zbrojna"**:

„Z dawnych przedwojennych czasów pozostało w lamusie wspomnień hasło jedności narodowej, wykwitłe na tle powstańszych biało-czerwonych sporów. Hasło to, w którym tkwi gromadny instynkt naszej racji stanu, musi być przywrócone do swych praw. To proste bowiem wskazenie, przebijające w mowie Naczelnego Wodza, — w jedności siła — jest już wymogiem koniecznym w naszych warunkach, gdzie sąsiedzi odmiennymi drogami — bo per fas et nefas — tę jednolitość siły budują".

KOREKTY! SZYBKO KOREKTY!

Endecy z **„Wieczoru Warszawskiego"** palą się do akcesu do O. Z. N. i proszą o „korektę konstrukcyjną":

„Może to jest źle, może to wynika z jakiegoś tragicznego (!) nieporozumienia, ale faktem jest niepodlegającym żadnej wątpliwości, że większość narodowo myślących Polaków uważa akcję płk. Koca za wyraz dążeń jednego tylko obozu, za spuściznę BB...

Skoro zaś opinia uważa O. Z. N. za jedną ze stron walczących, brak poprostu zasadniczego warunku konstrukcyjnego dla dokonania zjednoczenia.

...Na korektę błędu konstrukcyjnego w akcji zjednoczenia czeka dzisiaj cała Polska (?!)"

POPROSTU POLSKI FASZYZM

„A. B. C." ma żal do płk. Koca, że on nie ma „wyraźnego programu społecznego" i dla tego „uchodzi w opinii mas za obrońcę istniejącego ustroju, za prawicowca".

„A. B. C." twierdzi o sobie, że nie jest ani taki ani owaki, tylko „poprostu polski". To samo mówił płk. Kowalewski, zachwalając O. Z. N. jako „polonizm"!

ZASTRZEŻENIA

„Polonia" katowicka przyznaje, że ostatnia mowa mniej się jej podoba, niż zeszłoroczna i czyni szereg zastrzeżeń.

Nawiązując do żądania ładu i porządku w Polsce, pismo to słusznie zaznacza:

„Otóż porządek i bezpieczeństwo są to określenia, którymi operuje przede wszystkim policja. Są to niewątpliwie warunki niezbędne lepszego rozwoju Polski, ale nie jedyne i nie osiąga się ich samą tylko ręką „żelazną, twardą, bezwzględną".

A następnie:

„Mówił marszałek o tym, co należy utrzymać, a prawie nie wspomniał o tym, co należy zmienić".

Wreszcie:

„...O zmianie kierunku w polityce wewnętrznej nie ma mowy". R.

Pokwitowania

Na R. T. P. D.

Br. Kulmanowa, Stanisławów zł. 10.—.

Na wezwanie Centr. Kom. Zw. Zaw. z dnia 14.VIII.36 r.

Br. Kulmanowa, Stanisławów zł. 10.—.

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B w myśl wezwania ob. S. Sempołowskiej.

Zebrane na Walnym Zgromadzeniu Stow. Aplikantów sądowych i adwokackich w Warszawie zł. 52.50.

Saliniarze uzyskali
jednorazowy drożyźniany dodatek w wysokości 18 dniówkowego zarobku

Wczoraj odbyły się całodzienne układy delegatów Centralnego Związku Górników z Dyrekcją Monopolu Solnego. Delegacji górników przewodniczył tow. Stańczyk. Konferencji wspólnej przewodniczył Dyrektor Monopolu Solnego inż. Mickiewicz.

Salinarze zażądali 13 proc. podwyżki płac. Żądanie podwyżki motywowali przedstawiciele górników poszczególnych salin poważnym wzrostem drożyzny, szczególnie artykułów żywnościowych. Dyrekcja Monopolu Solnego nie zgodziła się, ze względów zasadniczych, na podwyżkę płac.

Po długiej i dość gorącej a nawet burzliwej dyskusji zgodziła się dyrekcja na wypłacenie robotnikom państwowych salin jednorazowego bezzwrotnego dodatku drożyźnianego w wysokości zarobku za 18 dniówek.

Dodatek będzie wypłacony w dwuch ratach — w końcu sierpnia i pierwszego listopada.

Wreszcie załatwiono na konferencji cały szeereg spraw drobniejszych o charakterze lokalnym. Delegacja poruszyła także niesłuszne i krzywdzące potrącanie specjalnego podatku emerytom salin od skromnych prowizyj.

Dyrekcja przyrzekła jeszcze raz sprawę specjalnego podatku od prowizyj rozpatrzeć.

Tylko język polski obowiązuje na Śląsku

Konsulat niemiecki w Katowicach zwrócił się bezpośrednio po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z prośbą o zwolnienie władz niemieckich od obowiązku używania języka polskiego we wnioskach i pismach, składanych za pośrednictwem konsulatu niemieckiego do polskich władz administracyjnych.

Obecnie Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Spraw Zagr. ogłosiło w tej sprawie wyjaśnienie, oparte na przepisach układu polsko - niemieckiego z r. 1924 o obrocie prawnym. Według orzeczenia ministerium, podania osób prywatnych, kierowane bezpośrednio do władz polskich, muszą być pisane po polsku. Redagowanie podań w języku niemieckim, chociażby dołączone do nich były tłumaczenia w języku polskim, jest niedopuszczalne.

Dalej ministerium wyjaśnia, że nawet pisma konsulatów niemieckich w Polsce, skierowane do władz polskich, muszą być redagowane wyłącznie po polsku. Niemieckie władze krajowe mogą zwracać się do władz polskich, posługując się językiem niemieckim, jednak załączone do pism dokumentu publiczne muszą być tłumaczone na język polski..

Powyższe wyjaśnienie jest bardzo ważne, gdyż zapobiega na przyszłość niepotrzebnym nieporozumieniom i zadrażnieniom, mogącym bardzo łatwo powstać na tym tle.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Polityka zagraniczna Polski

Bądźmy dokładni i bądźmy szczerzy

Nasza „ulica Wierzbowa" (siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej) jest tak czuła na punkcie krytyki, że często aż... **czułostkowa.** Dlatego postaram się być bardzo zwięzłym i postaram się napisać bardzo krótko.

I.

Mieliśmy, jako Polska, odegrać rolę „pionu" pośrodku między „Trzecią" Rzeszą a Związkiem Republik Sowieckich. Pion jest dopóty pionem, dopóki stoi pionowo. Gdy **przechylił się** — dzięki konsekwentnym staraniom p. Józefa Becka — w stronę naszej granicy zachodniej, przestał być, oczywiście, pionem. P. prezes B. G. K. gen. Roman Górecki uczynił ostatnio w Berlinie wszystko, co mógł, byle pion przechylić jeszcze bardziej ku Berlinowi. **RÓWNOLEGLE** i prasa polska i Polacy — obywatele „Trzeciej" Rzeszy krzyczą jednym głosem: **GWAŁTU!**

Czy przesadzają?

Wcale nie przesadzają. Bo taka jest dynamika, bo taki jest **obecny** „kierunek szturmowy" hitleryzmu, bo takie są **obecne** planowe i konsekwentne **„akcje kolejne" ruchu** hitlerowskiego.

Czy to była tajemnica?

To nie była żadna tajemnica. Wszyscy o tym wiedzieli od lat i w całej Europie, i w Polsce. **Tylko „ulica Wierzbowa" nie wiedziała.** Nie świadczy to najlepiej o jej przenikliwości i o jej orientacji.

II.

Bawił w Polsce król Karol Rumuński. Było [illegible] sensie przyjęć i uroczystości. Zaraz później nastąpiła w Rumunii „zmiana orientacji" w kierunku akurat **wręcz odwrotnym.** I znowuż wszyscy rozsądni ludzie w Europie **wiedzieli zgóry,** że tak będzie. **Nasza „ulica Wierzbowa", rzecz jasna, nie wiedziała.** Wiadomo przecież dość powszechnie, że Rumunia zmienia **(od bardzo wielu lat)** swoje orientacje... z poniedziałku na wtorek.

Mniejsza o... szczegóły. Jednak my — szarzy obywatele Rzeczypospolitej („szarzy", ale **RÓWNOPRAWNI** w sensie odpowiedzialności za Państwo) chcielibyśmy, by „ulica Wierzbowa"

umiała przewidywać.

M. NIEDZIAŁKOWSKI



Duchowieństwo baskijskie
apeluje do „Rzymu papieży"

Otrzymaliśmy tekst listu - petycji duchowieństwa baskijskiego do Watykanu, bezpośrednio do papieża. Drukujemy ten list tragicz[illegible] pełnym tekście, bez pominięcia ani jednego słowa. Bo przypomina on nam takie same, prawie zupełnie podobne listy, wysyłane swego czasu przez duchowieństwo polskie do „Rzymu papieży" w r. 1861, i w r. 1863, i po r. 1863. I dziś nie do Rzymu Mussoliniego, tylko do „Rzymu papieży" odwołują się „szarzy" księża baskijscy, — tak samo, dosłodnie tak samo, jak odwoływali się kiedyś „szarzy" kapelani oddziałów „powstania styczniowego", ogłaszani przez Murawiewa-„Wieszatiela", jako buntownicy, wrogowie prawa i porządku publicznego.

Podpisało ten list kilkudziesięciu księży z wikariuszem generalnym diecezji Ramonem Galbarriat una czele.

Niechże dokument, ogłoszony we wszystkich „wielkich" językach świata, dojdzie też do wiadomości polskiej opinii publicznej.

REDAKCJA.

Najświętszy Ojcze!

Duchowieństwo baskijskie Djecezji Vittoria, wierne Rządowi swemu, reprezentowane przez niżej podpisanych, z których wielu było naocznymi świadkami faktów, poinformowanymi z absolutną pewnością o wszystkim, klęcząc u Stóp Waszej Świętobliwości ośmiela się z najgłębszą pokorą stwierdzić, co następuje:

Że, od chwili, gdy Rząd baskijski sprawuje swoją władzę (7 październik 1936 rok) Duchowieństwo w Djecezji Vittoria nietylko cieszyło się pełnym poszanowaniem swoich praw i możnością swobodnego wykonywania swych funkcyj i obowiązków kościelnych, lecz korzystało z całkowitej pomocy Rządu, dowodem czego jest utworzenie Seminarium („Conciliar"), zwolnienie Duchowieństwa od obowiązków wojskowych i obrona religii katolickiej we wszystkich przejawach życia kościelnego, aczkolwiek, mimo czujności Rządu, już po 7 października, popełniono kilka zamachów na księży, oraz sprofanowano kilka kościołów;

Że, 31 marca roku bieżącego zbombardowano i w większej części zniszczono miasto Durango, zamieniając w gruzy starożytny kościół Santa Maria, oraz nowożytny kościół Ojców Jezuitów. Zginęło wówczas przy oltarzu dwóch księży, oraz mnóstwo wiernych, słuchających mszy świętej. W gruzach klasztoru Augustynek znalazło śmierć trzynaście mniszek oraz wiele z nich odniosło rany;

Że, 26 kwietnia aeroplany rządu generała Franco zbombardowały w okropny sposób święte miasto Guernica, podpalając Kościół Świętego Jana, niszcząc całkowicie kościół Najświętszej Marii Panny i prawie wszystkie gmachy miasta i ostrzeliwując bezlitośnie z karabinów maszynowych ludność cywilną, która w grozie i przerażeniu chciała się ratować ucieczką z płonących domów. Lotnicy aeroplanów, lecących tuż nad ziemią, widzieli doskonale rozmiary rzezi, przez siebie spowodowanej; z tym samym skutkiem wskutek podobnej akcji zamieniono w gruz i popiół miasta Arbacequi i Guerricair.

Fakty, o których donosimy i których jesteśmy świadkami, w obliczu Waszej Świętobliwości, są tymi samymi faktami, które w oficjalnych komunikatach wymienił Rząd baskijski. Starano się im zaprzeczyć, przypisując pożary i ruiny żołnierzom rządowym. Wobec tego oszczerstwa, rzuconego na naród baskijski, sądzimy, że jest naszym obowiązkiem powiadomić Was, Ojcze Święty o rzeczywistości i prawdzie, którą stwierdzamy uroczyście przed Wami, wspólny nam wszystkim Ojcze, głosem bólu i rozpaczy w tych dniach okrutnej wojny.

W imieniu całego Duchowieństwa Baskijskiego i narodu, wiernego swej historii religijnej w najcięższych dniach tej straszliwej wojny, niżej podpisani księża, czyniąc zadość szlachetnej woli prezydenta kraju, który pragnie, aby prawda stała się Wam, Ojcze Święty, wiadoma, podpisujemy z własnej i nieprzymuszonej woli tę bezpośrednią deklarację, będącą wyrazem sprawiedliwości, aby złożyć ją Waszej Świętobliwości z wyrazami najgłębszej czci, na klęczkach przed Wami, Ojcze Święty.

Koniec de la Rocque'a

Głośny do niedawna przewódca „Żelaznego Krzyża" we Francji, pułk. de la Rocque, skończył swą karierę polityczną. Takie świadectwo zgonu politycznego wystawia mu jego własna prasa faszystowska, jak np. dziennik „Le Journal".

Cios śmiertelny zadali mu także „przyjaciele". Pisaliśmy już o tym, że Tardieu i Laval dawali pułk. de la Rocque grube subwencje, za co ten urządzał demonstracje przyjazne dla swych chlebodawców, a wrogie dla przeciwników.

Skandal ten ujawnili byli współpracownicy de la Rocque'a. Redaktora jednego z pism, który ogłosił te fakty, płk. Guillaume'a, poplecznicy de la Rocque'a obili. Ale to nic nie pomogło. Przeciwnie, opinia zwróciła się przeciw niefortunnemu „fuhrerowi", któremu nie pomogło nawet własne pismo, świeżo przezeń zakupione.

Ponieważ na wszystkie zarzuty co do subsydiów rządowych de la Rocque żadnego nie dał zaprzeczenia, ponieważ ani Tardieu, który zresztą sam inspirował te wiadomości, ani Laval również nie zaprzeczyli, przeto i najbliżsi de la Racque'a odsunęli się od niego, a redaktor „Journal'a" stwierdził publiczne, że ruch faszystowski będzie musiał szukać innego „wodza".

Tak oto skończyła się niechlubna kariera niedoszłego dyktatora.

Również żałośnie dobiega końca kariera belgijskiego kandydata na Hitlera, awanturnika Degrella.

C. G. T.
Zawiedzione nadzieje i udaremnione intrygi

Przed kilku dniami obradowała w Paryżu Rada Naczelna (narodowa) C. G. T., Generalnej Konfederacji Pracy, czyli związków zawodowych, liczących już dziś przeszło 5 milionów członków.

Na obrady te była zwrócona uwaga całej Francji i nie tylko Francji, związki zawodowe bowiem są potęgą, z którą wszyscy liczyć się muszą i do złamania, a przynajmniej osłabienia tej potęgi, dążą przemysłowcy przede wszystkim.

Wiadomo, że robotnicy i pracownicy zdobyli za rządu Bluma szereg doniosłych reform, jak 40-to godz. tydzień pracy, umowy zbiorowe, płatne urlopy, wyższe pła[illegible]

W wielu gałęziach produkcji przedsiębiorcy sabotują nowe ustawy i na tym tle powstają licz[illegible] zatargi, wybuchają strajki. Rzecz jasna, że w walkach tych świat pracy wówczas tylko obroni swe zdobycze, gdy będzie miał dostateczną siłę, zdolną przeciwstawić się sile zroganizowanego kapitału. Taką siłą, rosnącą niby lawina, są związki zawodowe. Premysłowcy wszelkimi środkami zwalczają je. Tworzą organizacje łamistrajkowe, sieją wśród robotników prowokację, by zepchnąć masy na tory akcji odruchowej i nielegalnej, oskarżają robotników o lenistwo, o nieprzestrzeganie umów, stosują represje do delegatów robotniczych, a głównie — jak rzekliśmy — sabotują ustawy, licząc na to, że taka „próba sił" wyczerpie masy, zniechęci do związków i w końcu zmusi je do kapitulacji.

Oczywiście akcja przemysłowców przeciw C. G. T. odbywa się równolegle z akcją przeciw rządowi Frontu Ludowego. Kryzys, powstały w związku z masową ucieczką kapitałów i opozycją senatu przeciw pełnomocnictwom dla rządu Bluma; dymisja tego rządu, na którego miejsce przyszedł gabinet Chautemps'a, bardziej „strawny" dla klas posiadających, — oto etapy walki politycznej, godzącej również w C. G. T.

W ostatnich czasach, oprócz akcji przemysłowców, dążącej do rozsadzenia C. G. T. od zewnątrz, ujawniły się i wewnątrz organizacji pewne niesnaski. Wiadomo, że obecna C. G. T. jest zjednoczeniem związków, które przed laty zostały rozbite przez komunistów. W łonie zjednoczonej C. G. T. komuniści tu i owdzie zaczęli odsuwać od wpływów i kierownictwa elementy nie-komunistyczne, zaczęli uprawiać politykę „jaczejek", zaczęli opanowywać poszczególne organizacje swoimi ludźmi.

Starzy kierownicy C. G. T. spostrzegli się w porę i zamiast bawić się w dyplomację, wynieśli sprawę na światło dzienne, wystąpili w prasie przeciw machinacjom komunistycznym. To była najlepsza taktyka. Robotnicy francuscy nie po to doprowadzili do zjednoczenia zawodowego, by pozwolić na igraski komunistyczne. Ktoby obecnie, w dobie ofensywy kapitału na związki, chciał siać zamęt w związkach i tym ułatwić robotę przemysłowców, ten skazałby się na śmierć polityczną. To też komuniści zrozumieli, że ich robota nie ma najmniejszych szans powodzenia i że może zaszkodzić tylko im samym. Wycofali się tedy cicho i grzecznie.

Obrady Rady Naczelnej przeszły [illegible] nastroju poważnym, nie zakłócone żadnym zgrzytem. **Jednomyślnie** przyjęto uchwały, wymierzone przeciw dwum frontom: kapitalistycznemu i rozbijackiemu. Uchwała przeciw wrogowi klasowemu została ujęta w formie memoriału i wysłana na ręce premiera Chautemps'a. W memoriale tym C. G. T. wskazuje na ataki kapitału na zdobycze robotnicze, podkreśla, że spokojne zachowanie się C. G. T. nie oznacza ani obojętności ani zgody na obecny stan rzeczy, a następnie wylicza kolejno wszystkie reformy, ustawowo przeprowadzone w r. ub., których przestrzegania i wykonania robotnicy się domagają. Wobec zarzutu przemysłowców, że reformy te godzą w produkcję, memoriał kategorycznie odpiera ten zarzut i wyraża gotowość udziału w ankiecie o stanie produkcji.

Przeciw wichrzeniom wewnętrznym uchwalono rezlucje tow. Jouhaux: 1) we wszystkich zatargach organizacyjnych zarząd główny będzie interweniował i rozstrzygał; 2) C. G. T. zwróci się do partyj politycznych, by szanowały niezależność związków zawodowych; 3) oba tygodniki związkowe („La vie ouvrière" i „Syndicats"), istniejące jeszcze z czasu rozłamu, połączą się w jeden organ C. G. T.

Spekulacje przemysłowców i prawicy na rozłam, czy choćby na targ wewnętrzny, spełzły na niczym. Intrygi komunistyczne spaliły na panewce; utrącono je, zanim „dojrzały". C. G. T. jest silna i jednym owiana duchem. Czujność starych kierowników tej wielkiej organizacji i zrozumienie powagi chwili, dają rękojmię dalszego rozwoju C. G. T. i dalszych jej zwycięstw.

(Jmb.).

Jeszcze jeden rekord hitlerowski

„Dajcie mi cztery lata" — wołał Hitler, dorwawszy się do władzy — a w Niemczech zapanuje dobrobyt".

Cztery lata minęły, Hitler sprolongował termin o dalsze cztery lata, a zamiast dobrobytu jest głód.

Zato w Niemczech zdobywa się różne rekordy. Jednym z nich jest rekord powodzenia — lombardów!

W roku 1933, kiedy Hitler dorwał się do władzy, był ostry kryzys, było wielkie bezrobocie i nic dziwnego, że lombardy miały dużo do roboty.

Ale oto „Instytut Badania Koniunktur" obliczył, że w roku 1936 lombardy wypożyczyły pod zastaw przedmiotów na 13 MILIONÓW MAREK WIĘCEJ, niż w kryzysowym roku 1933.

Heil Hitler!

Listy z Palestyny

Na ziemi, która tyle już
przeszła tragedyj

Zamieszczamy drugą część wrażeń tow. J. Krzesławskiego z jego pobytu w Palestynie. Część pierwsza, drukowana w poniedziałek, wzbudziła duże zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Red.

W jednej ze znanych powieści rosyjskich „Wołga wpada do Morza Kaspijskiego", rozgrywającej się na tle walki z przyrodą, jest mowa o piaskach, które uczyniły pustynię z Syrii i Palestyny i posuwają się na Europę, gotowe zasypać ją z całą jej kulturą. Tylko świadoma zbiorowa działalność ludzka może położyć tamę temu niszczącemu pochodowi.

Jest w tym dużo prawdy. Byłoby błędem przypisywać okropny stan, w jakim się na początku bieżącego stulecia znalazła Palestyna, wyłącznie pogromowi, dokonanemu przez Rzymian, najazdowi Persów pod wodzą Chowroesa i wielowiekowemu panowaniu tureckiemu. Okropne warunki gleby i klimatu, brak wody — wszystko to uczyniło z Palestyny pustynię. Trudno uwierzyć, gdy się objeżdża ten smutny i pusty kraj, że można było go nazwać ziemią obiecaną. „Kibuce" żydowskie, kamienne osiedla arabskie, które zresztą tak wyglądają, że nie podobna rozpoznać czy to są starożytne ruiny, czy miejsca zamieszkałe — sprawiają wrażenie oaz w bezkresnych przestworzach pustyni.

Im bliżej Haify, Jerozolimy i innych większych kulturalnych ośrodków, tym więcej spotyka się żydowskich „kibuców". Dużo czasu nieraz trzeba, aby kopiąc studnię, dobrać się do życiodajnej wody. Pracuje się tam w ciężkich warunkach. „Kibuc" sprawia nieraz wrażenie twierdzy, narażonej w każdej chwili na atak nieprzyjaciela. Przy zaognieniu wojny domowej niszczone są i palone gaje pomarańczowe oraz winnice. W pewnym miejscu dokoła żydowskiego „kibucu" widzimy około stu namiotów Beduinów, wiecznych koczowników. Namioty prymitywne, jeszcze uboższe od cygańskich. A i twarze bardzo prymitywne. Widok nie tylko Beduinów, lecz i miejscowych Arabów uświadamia nas odrazu, że znajdujemy się w głębi Azji, zdala od warunków cywilizacji, do których przywykliśmy. Brud niesłychany. „Wzrok dziki — suknia plugawa". Stroje tak dziwaczne, że z trudem odróżnia się mężczyznę od kobiety.

Po drodze mijamy wciąż karawany wielbłądów. Na przodzie karawany kroczy objuczony osioł, zwierzę które u nas niesłusznie pozyskało sobie złą opinię, jako głupie i leniwe stworzenie. U nas utarło się obelżywe wyrażenie: „osioł dardanelski". Nie wiem, jak jest koło Dardaneli, ale osły palestyńskie uchodzą za stworzenia mądre, orientujące się w drodze i bardzo wytrzymałe.

Osły i muły objuczone są ponad wszelkie prawdopodobieństwo Ale jest inne jeszcze stworzenie, które można dowolnie objuczać — to kobieta arabska. Oto idzie objuczona i nosząca na głowie całą piramidę koszyków, a obok niej kroczy pracowity osioł. Za nimi idzie spokojny mąż — pan stworzenia, zadowolony, że ciężką pracę zdał na barki dwuch „bydląt" pociągowych: kobiety i osła.

Mówiono mi w Jerozolimie, że kobieta cieszy się w Palestynie, gdzie mają znaczenie, obok praw brytyjskich i tureckich, również kodeksy miejscowe, opieką prawa. Mąż, który wytacza proces o zniewagę żony, np. o posądzenie jej o wiarołomstwo uzyskuje satysfakcję. Potwarca otrzymuje wyrok na wieloletnie więzienie. Gdy mi to opowiadano, nie mogłem jednak oprzeć się wrażeniu, że wchodzi tu w grę nie tyle szacunek dla kobiety, ile prawo własności męża i tak zwany honor mężowski.

Oko zmęczone widokiem skalistej pustyni, chętnie odpoczywa nad pięknymi brzegami Jordanu, rzeki nie szerszej od naszego Świdra, ale głębokiej. Tu widzimy dużo roślinności. Jordan jest graniczną rzeką. Po drugiej stronie mamy już inne państwo — Transjordanię, rządzoną przez króla Abdullaha. Wkrótce Jordan utraci cechy granicznej rzeki, gdyż po wejściu w życie projektu brytyjskiego cała część Palestyny, przyznana Arabii, ma się połączyć w jedno państwo z Transjordanią.

W małym budynku granicznym za Jordanem koło mostu Allenby powiewają trójkolorowe barwy Transjordanii. Ruch graniczny jest dosyć ożywiony. Transjordania jest krajem, jeszcze bardziej biednym i nędznym od Palestyny. Po obydwóch brzegach Jordanu mocną przewagę ilościową mają Arabi. Wysunięte naprzód w tym terenie placówki żydowskie zapewne nie będą mogły się utrzymać. Jest tam wciąż bardzo niespokojnie, w okolicy Jerycha, może jeszcze bardziej niespokojnie, niż w podminowanej i grozę budzącej Jerozolimie. W położonej nieco na północ osadzie Nablus, zbudowanej obok gruzów dawnej stolicy Samarytan, Sietem, i ich świętej góry Gerizim, o której mowa w Ewangelii, nie ma już wcale Żydów. Ostatnich jej mieszkańców, wywodzących się od Samarytan, Arabi wymordowali lub przepędzili.

Gdy zbliżamy się do Morza Martwego, jadąc od strony Jerycha owiewa nas wiatr tak gorący, że tchu złapać nie podobna. Jest 50 stopni w słońcu, a może więcej. Wiatr aż parzy. Jesteśmy wszak już w sąsiedztwie wielkiej arabskiej pustyni. Pędząc w zawrotnym tempie mijamy na szosie duży słup z angielskim napisem. Napis oznacza, że znajdujemy się w tej chwili na poziomie morza. Z tego miejsca szosa serpentyną idzie w dół ku Martwemu Morzu. Po raz pierwszy, a może ostatni, w życiu znajdujemy się poniżej poziomu morza. Doznajemy jakichś nieokreślonych uczuć i czujemy się dziwnie. Niektórzy twierdzą, że bardzo źle słyszą.

Lecz oto i Morze Martwe. Przypominamy sobie legendę o żonie Lota i o Sodomie i Gomorze, na gruzach których miało powstać to morze, zawierające aż 24% soli. Morze Martwe stanowi również granicę obydwóch państw. Po drugiej stronie wznoszą się, opromienione fioletowym światłem wcześnie tu i odrazu wschodzącego słońca (jesteśmy na 31° szerokości geograficznej) góry Moab, należące już do Transjordanii. Siedzimy na tarasie kawiarni miejsca kąpielowego Kalliah, samotnie sterczącego wśród pustyni. Kąpielowi (Żydzi, mówiący po rosyjsku lub po polsku) przestrzegają, że kąpiąc się, nie wolno ani na chwilę zanurzać głowy, gdyż wpuszczenie wody, przesyconej solą do oczu, grozi zapaleniem oczu, a do ust — nawet otruciem. Jest w tych przestrogach zapewne trochę przesady, ale wolimy nie ryzykować. Kąpielowi pocieszają jednak, że w Morzu Martwym niepodobna utonąć, mimo najlepszej chęci, chyba, gdyby się kamień przywiązało do nogi, gdyż woda swym ciężarem unosi ludzi do góry. Najlepiej odrazu położyć się i nie wykonywać żadnych ruchów. Probujemy — udaje się doskonale. Ma to jednak złą stronę, iż można tak wędrować leżąc, do sądnego dnia, jeśli kto nie umie pływać. Fal nie ma i woda daleko nie uniesie. Kąpielowi uczą, że należy stanąć w wodzie i wykonywać ruchy, jak przy jeżdżeniu na rowerze, a nawet można chodzić po wodzie, jeśli kto się przyzwyczaił.

J. KRESŁAWSKI.

Ucieczka z doliny Jang-Tse

Japończycy w Chinach Południowych są skazani na śmierć głodową

Ze wszystkich miast w dolinie rzeki Jang-Tse, a przede wszystkim z Wuczang, Hankau, Czangsza, Kiukiang i Czenkiang, ewakuowano obywateli japońskich. Statki, przewożące ewakuowanych, były eskortowane przez japońskie statki wojenne. Uchodźcy ci zostali skoncentrowani w Szanghaju i wkrótce będą wysłani do Japonii.

Przedstawiciel japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, iż Rząd japoński postanowił ewakuować swych obywateli z doliny Juang-Tse, pragnąc uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji. Najmniejsze wydarzenie mogłoby spowodować poważne incydenty. Zresztą, Japończycy, którzy mieszkali w miastach, położonych nad rzeką Jang-Tse, obawiali się, że może ich spotkać los japońskich obywateli w Tungczau, wymordowanych przez wojsko i policję chińską.

Obywateli japońskich ewakuowano również z Kantonu, z Swatau i innych miast Chin południowych.

Szanghajski korespondent „Yomiuri Shimbun" donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojkocie gospodarczym, stosowanym do wszystkich Japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Chińczycy zatrudnieni przez Japończyków, zostali zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z Nagasaki dla obywateli japońskich w Szanghaju.



CESARZ JAPONII

Flirt Anglii z Włochami

Kapitulacja przed Mussolinim

Rząd angielski zgadza się na likwidację sprawy Abisynii

Donoszą z Londynu, że w toku rozmowy ambasadora Grandiego z sekretarzem stanu Vansittartem, przedstawiciel Rządu brytyjskiego zakomunikował Grandiemu zgodę premiera Chamberlaina, aby przewidziane rokowania włosko-angielskie toczyły się w Rzymie. Ponadto postanowiono, że w ciągu najbliższych tygodni, oba Rządy przygotowywać mają materiał do rokowań. Z dalszych doniesień prasy włoskiej wynika, że w najbliższych dniach ambasador Drummond wybiera się na urlop wypoczynkowy. Fakt ten zdaje się potwierdzać opinię, że po wprowadzeniu w stosunkach włosko-angielskich znacznego odprężenia, które znalazło swój wyraz w powrocie dziennikarzy włoskich do Londynu i przywróceniu debitu dziennikom angielskim we Włoszech, normalne rokowania dwustronne podjęte zostaną dopiero po wrześniowej sesji Ligi Narodów, która załatwić winna definitywnie sprawę Abisynii i ułatwić Włochom powrót do Genewy.



MUSSOLINI

W takiej sytuacji, do której stworzenia przyczynić się ma poważnie Rząd angielski, wznowione będą bezpośrednie rokowania, które dzięki odpowiedniemu przygotowaniu, dać będą mogły szybkie wyniki.

Niewiele pomoże

Rząd francuski wysłał polecenie konsulowi swemu w Salamance, złożenia protestu u władz powstańczych, w sprawie bombardowania statku francuskiego na wysokości Algieru, przez samoloty powstańcze.

Krwawy incydent w Szanghaju

Walka pomiędzy Japończykami i Chińczy ami o lotnisko wojskowe

Na lotnisku w Szanghaju doszło w poniedziałek do krwawego starcia pomiędzy Japończykami i Chińczykami w chwili, gdy Japończycy, w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę, wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

**

Chińskie koła oficjalne w następujący sposób oświetlają zajście na lotnisku w Szanghaju: dwóch oficerów i jeden podoficer japoński, usiłowali przedostać się samochodem na lotnisko wojskowe, prawdopodobnie celem skontrolowania działalności lotników chińskich. Żołnierz chiński, z oddziału mającego za zadanie przestrzeganie bezpieczeństwa, zagrodził im drogę, przy czym doszło do wymiany strzałów. Kilkunastu chińskich żołnierzy przybiegło z pomocą, po czym nastąpiła strzelanina, w czasie której jeden Japończyk został zabity na miejscu, drugi zaś zmarł wkrótce potem wskutek otrzymanych ran. Jeden Chińczyk został zabity, a kilkunastu rannych. Władze japońskie starają się zatuszować ten incydent ze względu na panujące w mieście podniecenie umysłów.

**

Po konferencji z cesarzem Japonii, minister wojny Sugiyama oświadczył, na posiedzeniu izby reprezentantów, że sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu zaostrzeniu, ponieważ Chiny koncentrując swe wojska złamały przyjęte na siebie zobowiązania. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zasadniczej zmianie, cierpliwość Japonii zostanie wyczerpana i zmuszona ona zostanie do podjęcia zdecydowanie nieprzyjacielskich kroków. Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, to okres dyplomatycznych układów należy uważać za zakończony.

Nie było zamachu stanu w Chinach



MIN. WANG

Doniesienia o zamachu stanu, który miał być dokonany w sobotę, przez młodych oficerów i elementy radykalne w Nankinie, nie sprawdziły się. Min. Wang-Wei, który miał być w sobotę zabity, w niedzielę był obecny na śniadaniu, wydanym przez marsz. Czang Kai-Szeka, zaś minister wojny Ho-Ying-Szin, który miał być aresztowany, wziął w niedzielę popołudniu udział w naradzie dowódców wojsk prowincjonalnych nad obecną sytuacją.

Obozy koncentracyjne w Niemczech przepełnione

Do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, przywieziono ostatnio 300 nowo aresztowanych w Berlinie. Liczba zamkniętych w Sachsenhausen przekroczyła już 6.000 osób. Obóz jest przepełniony.

Zemsta za wydalenie szpiegów

niemieckich z Anglii

Reuter komunikuje, że władze niemieckie postanowiły zażądać od dziennika „Times" odwołania jego berlińskiego korespondenta, red. Normana Ebbutta w ciągu 15 dni, zaznaczając, że zostanie odwołane pozwolenie na pobyt tego dziennikarza w Niemczech. „Times" jest proszony o wysłanie innego korespondenta, który by pełnił swoje obowiązki w formie, która by była bardziej do przyjęcia(?), dla reżimu narodowo-„socjalistycznego".

Wilki porwały chłopca na Polesiu

W powiecie łuninieckim wilki porwały pasącego bydło 8-letniego Michała Leonowicza. Po chłopcu nie znaleziono żadnego śladu. W poszukiwaniach chłopca bierze udział ludność 8 wsi.

Samobójstwo znanego przemysłowca

W poniedziałek wieczorem w Łodzi, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Herman Goeppert, prezes zarządu spółki akcyjnej, fabryki kapeluszy „Karol Goeppert". Samobójstwo popełnione został w gabinecie fabrycznym przy ul. Podleśnej 3. Samobójstwo prezesa spółki akc. „Karol Goeppert" firmy popularnej nietylko w całym kraju, ale i za granicą, wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Jak się dowiadujemy, denat pozostawił kartkę, w której pisze: „Dłużej nie mogę żyć". Zmarły liczył lat 48, osierocił żonę i troje dzieci.

Bunt marynarzy hiszpańskich

na dwuch statkach belgijskich

Nocy ubiegłej przybyli do Ostendy marynarze belgijscy w liczbie 9, którzy stanowili część załogi dwuch statków belgijskich: „Rita 1" i „Rita 2". Statki te przed kilku dniami zaginęły, a prasa belgijska zaniepokojona była fantastycznymi pogłoskami na ten temat. Według oświadczenia kpt. Dewulf'a, który dowodził statkiem „Rita 1", hiszpańscy członkowie załogi uwięzili Belgów, terroryzując ich rewolwerami w nocy z 29 na 30 lipca, w drodze z Milfordhaven do Fastnetpoint. Hiszpanie opanowawszy statki, odprowadzili je do Pasajes, a stamtąd odesłali Belgów do granicy francuskiej. Kapitan przypuszcza, że zamach ten był przygotowany przez byłego właściciela statku — armatora hiszpańskiego, który przed niedawnym czasem sprzedał obydwa statki armatorom belgijskim.

Faszyści palą książki w Bilbao

W dniu 1 sierpnia w Bilbao oraz w szeregu innych miast kraju Basków, zostały spalone na stosach książki treści wolnościowej. Wszyscy posiadacze tych książek, musieli je oddać, jako ofiarę na rzecz „narodowej" Hiszpanii.

Ziemia uniknęła zagłady

Kometa zbliżyła się do ziemi

na odległość 80 milionów km. poczym zawróciła w stronę słońca

Od szeregu dni w prasie całego świata ukazywały się alarmujące wzmianki o grożącej jakoby ziemi komecie Finslera, która CORAZ BARDZIEJ ZBLIŻAŁA SIĘ DO NASZEGO GLOBU.

W poniedziałek „niebezpieczeństwo" ostatecznie minęło. Tajemniczy „włóczęga" wszechświata zbliżył się do ziemi na odległość 80 MILIONÓW KILOMETRÓW po czym skierował się w stronę słońca.

Jak nas informuje warszawskie obserwatorium astronomiczne dokładne obliczenia wykazały, że płaszczyzna drogi komety jest pochylona do płaszczyzny drogi ziemi pod kątem 34 st., same zaś tory komety i ziemi NIE PRZECINAJĄ SIĘ ZE SOBĄ.

Najbliżej słońca kometa będzie w dn. 16 sierpnia b. r. w odległości 130 milionów kilometrów. Kometa porusza się szybkim ruchem wstecznym,

MIJA SIĘ OBECNIE Z ZIEMIĄ i była od nas w najmniejszej odległości, wynoszącej około 80 milionów km., właśnie w poniedziałek dnia 9 b. m.

Kometa obecnie ma wygląd BARDZO JASNEJ MGIEŁKI z jądrem centralnym i dwoma warkoczami: warkocz główny ma długości około 6 stopni (12 tarcz księżyca), warkocz zaś poboczny około 2 stopni.

OBYDWA TE WARKOCZE SĄ SKIEROWANE KU ZIEMI.

W widmie komety zauważono intensywne linie, wskazujące na obecność cyjanu i węgla. Kometa posuwa się szybko po sklepieniu niebieskim i znajduje się obecnie W GWIAZDOZBIORZE SMOKA. Jest ona starannie obserwowana w wielu obserwatoriach, m. in. w obserwatorium uniwersytetu J. P. w Warszawie, gdzie są czynione nad nią spostrzeżenia wizualne i fotograficzne. Na kliszach warszawskich zupełnie wyraźnie widać dwa warkocze komety.

Zakończenie strajku w „Virunicie"

Strajk w fabryce przewodów elektrycznych „Virunit" (Nalewki 2a w Warszawie) został zakończony zwycięstwem robotników.

Zredukowani zostali przyjęci z powrotem do pracy z wyjątkiem jednego robotnika, który występuje do sądu przeciwko zarządowi fabryki o oszczerstwo.

Nowy gaz niemiecki

Niemieckie Towarzystwo Chemiczne I. G. Farbenindustrie A. G. rozpoczęło w specjalnym w specjalnym oddziale Lunawerk-Bitterfeld produkcję nowego gazu, który ma tę właściwość, że wszystkie środki napędne zamarzają po zetknięciu się z nim. Ma on znaleźć zastosowanie w walce z samolotami, wozami pancernymi, wogóle z motorami.

Zakończenie strajku w „Polonii"

W fabryce guzików „Polonia" w Warszawie zakończony został strajk. Robotnicy uzyskali 30 proc. podwyżki płac, uznanie Związku klasowego, urlopy i t. d.

Strajkiem kierował Centralny Związek Rob. Przemysłu Chemicznego.

Na regatach wioślarskich



Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

CRACOVIA ZWYCIĘŻA LUBELSKĄ UNIĘ 6:0.

W poniedziałek odbył się w Lublinie mecz piłkarski, pomiędzy ligową drużyną Cracovii, a Unią z Lublina. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:0 (1:0).

APEL PUŁK. GLABISZA DO KLUBÓW ŚLĄSKICH.

W związku z konfliktem w piłkarstwie śląskim, prezes PZPN pułk. Glabisz wystosował do klubów śląskich list, w którym oświetlił obecną sytuację, potępił usunięcie się od pracy b. zarządu i destrukcyjną pracę niektórych opozycjonistów, a na zakończenie wystąpił do klubów śląskich z apelem, aby podporządkowały się zarządzeniom PZPN i uwierzyły, że PZPN działa dla dobra piłkarstwa śląskiego.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Znana drużyna piłkarska Londynu — Arsenal odkupiła w tych dniach od drużyny Wolverhampton Wanderers piłkarza Boyn Jonesa za sumę 12 tys. funtów. szt.

PÓŁ MILIONA WIDZÓW NA ROZGRYWKACH O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Tegoroczne rozgrywki o puchar Europy Środkowej w piłkarstwie wykazały, że impreza ta cieszy się nadal ogromną popularnością. Ogółem rozgrywki tegoroczne dotychczas zresztą nieukończone, zgromadziły 438 tysięcy widzów. Na pierwszym miejscu znajduje się Austria, na której boiskach obecnych było 150 tysięcy. Przypuszczalnie na finałowym meczu Lazio — Ferencvaros obecnych będzie conajmniej 60 tysięcy widzów. W ten sposób na tegorocznych rozgrywkach liczba widzów wyniesie pół miliona.

Tenis

PO KLĘSCE SZUKAJĄ TRENERA.

Po ostatniej porażce, jakiej tenisiści włoscy doznali w Polsce, Włoski Zw. Tenisowy poszukuje wybitnego trenera dla swej ekipy reprezentacyjnej i dla młodego utalentowanego narybku.

Pertraktacje prowadzone są obecnie z Cochet'em i Nussleinem.

OFERTA 40.000 DOL. DLA BUDGE'A.

Prasa nowoyorska donosi, że jeden ze znanych menażerów amerykańskich zaofiarował Budge'owi, który jest właściwym zdobywcą pucharu Davisa w r. b., kwotę 40.000 dolarów jednorazowo za przejście do obozu zawodowców.

Budge ofertę odrzucił.

DLA CZEGO ZWYCIĘŻAJĄ TENISIŚCI KALIFORNIJSCY.

Prasa angielska publikuje obecnie wywiad, udzielony przez Budge'a dziennikarzom, na temat przyczyn, które decydują o sukcesach tenisistów kalifornijskich. Budge oświadczył:

— Nie mamy w Kalifornii żadnego specjalnego stylu w tenisie. Ale — warunki klimatyczne Kalifornii pozwalają na trwanie sezonu tenisowego przez 10 mies. w roku. Kalifornijski Zw. Tenisowy szczególną wagę przykłada do wyrobienia młodych tenisistów, wypracował dla nich program specjalnych turniejów i dostarcza im trenerów.

Tylko dzięki systematycznej pracy Kalifornia wydała kolejno doskonałych tenisistów: Vinesa, Gledhilla, Lestera, Stoefena, Mako, Riggsa, Sabina, Parkera, Sabina, w reszcie — Budge'a.

Lekkoatletyka

CHÓD 20 KM. O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W niedzielę rozegrany został na trasie Okęcie — Plac Unii Lubelskiej — Okęcie chód 20 km. o mistrzostwo Warszawy. Startowało 16 zawodników, a ukończyło 12. Wynik chodu przedstawia się następująco: 1) T. Mozdzyński (PZL) 1:41:46:.2„ 2) Głuszcz (PZL) 1:41:4, 3) H. Mozdzyński (Zw. Strzelecki, oddział Lasa Kuli) 1:48:.02.

Trzeci tydzień walki

robotników budowlanych w Wierzbniku

Jak już pisaliśmy, robotnicy budowlani w Wierzbniku, zmuszeni głodowymi zarobkami, przystąpili do strajku w dn. 20 lipca r. b. Po dwutygodniowej walce, na sku tek interwencji sekretariatu okręgowego Zw. Budowlanych z Kielc, Inspektor Pracy 20-go obw. z Radomia zwołał drugą konferencję, na której również nie doszło do porozumienia, gdyż przedsiębiorcy oświadczyli, że nie mogą udzielić podwyżki — pomimo, że płace robotników budowlanych w Wierzbniku są niższe od płac w Radomiu i w Kielcach o 50 proc.

Panowie przedsiębiorcy ,tworząc tak zwany „mały kartelik" za wszelką cenę chcieli głodem złamać solidarność robotników. Świadczą o tym fakty. Pomimo, że robotnikom należały się pieniądze za przepracowane dni przed strajkiem, przedsiębiorcy odmówili wypłacenia ich. Grubo się zawiedli, gdyż po konferencji, kiedy sekretarz okręgowy tow. Chyla złożył sprawozdanie z jej przebiegu ,robotnicy postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Tegoż samego dnia, ok. godz. 15-tej, dwuch przedsiębiorców: pp. Chrząszcz i Emeryk podpisali umowę zbiorową i wszystkie wysunięte przez robotników warunki. Widocznie na skutek interwencji p. Inspektora Pracy, p. starosta powiatowy wezwał pozostałych przedsiębiorców na konferencję. Nazajutrz pp. przedsiębiorcy ze starszym cechu na czele zgłosili się do lokalu związkowego i podpisali te same warunki.

Pozostało tylko 9 przedsiębiorców, którzy prowadzą roboty budowlane zakładów Starachowickich. Ci panowie odmówili podpisania zgłoszonych warunków, motywując, że są zobowiązani kontraktami na wzięte roboty, a zakłady nie chcą uwzględnić nadwyżki drożyźnianej. Czynniki miarodajne winny wejrzeć w tę sprawę.

Robotnicy postanowili walczyć aż do zwycięstwa.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Podwójna miara

Niedawno pisaliśmy, jak to właściciele cegielni Zagłębia zorganizowali sobie coś w rodzaju „cichego kartelu" w celu wzajemnego pomagania sobie w razie strajku robotników przez wypłacanie właścicielom cegielni, objętych strajkiem, *zasiłków po kilka tysięcy złotych.*

Wskazywaliśmy na to, jako na źródło bardzo częstych ostatnio strajków w cegielniach zagłębiowskich, do których zmuszani byli robotnicy przez prowokacyjne łamanie umowy zbiorowej ze strony właścicieli cegielni.

Sprawa ta odbiła się szerokim echem w prasie zagłębiowskiej.

Obecnie mamy do czynienia z nową prowokacją ze strony zachłannych przemysłowców..

Wiedząc, iż robotnicy nie pozwolą sobie wydrzeć skromnych zdobyczy — zagwarantowanych umową zbiorową, w ostatnich dniach wymówili umowę, obowiązującą do 31 grudnia b. r.

A kiedy Inspektorat Pracy w Sosnowcu, wymówienia nie przyjął do wiadomości — to zawzięci przemysłowcy, bardzo zwyczajnie, *wymówili pracę wszystkim zatrudnionym w zagłębiowskich cegielniach robotnikom..*

Władze administracyjne w Zagłębiu, które bardzo ostro i zdecydowanie występują wobec robotników i ich związku, odnoszą się zupełnie inaczej do właścicieli.

O stosowaniu „podwójnej miary" świadczy choćby ostatnie zajście na jednej z cegielni zagłębiowskich.

Właściciel tej cegielni oskarżył fałszywie swych robotników, że na polecenie swego sekretarza okręgowego, tow. Kowalczyka, „uwięzili syna jego podczas strajku i nie pozwalali wywozić z cegielni cegły".

Na skutek tego oskarżenia aresztowano w sobotę w nocy (31 lipca) tow. Kowalczyka i 9 robotnic i robotników z omawianej cegielni i doprowadzono ich do Sądu Grodzkiego.

Rzecz prosta, aresztowani wyjaśnili, iż oskarżenie jest bezpodstawne, gdyż zarzucane im fakty w ogóle nie nastąpiły.

Po 13 godzinach aresztowanych uwolniono.

Zamiast więc sprawdzić, czy oskarżenie jest zgodne z prawdą, aresztowano w nocy 10-ciu ludzi, w tym 5 kobiet i przetrzymano w areszcie kilkanaście godzin, by w końcu dojść do wniosku, że nie ma podstaw do przetrzymywania.

Ale wobec właścicieli, prowokujących robotników sabotowaniem umowy zbiorowej, która przez akceptację Inspektoratu Pracy nabrała mocy prawnej, nie wyciąga się właściwych konsekwencyj!

Wiadomości z całej Polski

WRZUCIŁ PETYCJĘ DO SAMOCHODU MARSZ. RYDZA - ŚMIGŁEGO.

W czasie przejazdu marsz. Śmigłego - Rydza z dworca kolejowego w Krakowie, ktoś wrzucił do jego samochodu list. Policja wylegitymowała owego człowieka, nazwiskiem Faber. Wyjaśnił on, że jest od dłuższego czasu bez pracy, a list jego zawiera prośbę o posadę.

SAMOBÓJSTWO OJCA 6 DZIECI.

W Białej w mieszkaniu dr. Wiśniewskiego, kierownika Sądu popełnił samobójstwo woźny sądu, Jakób Fiema, odkręciwszy kurek gazowy. Fiema pilnował mieszkania w czasie nieobecności dr. Wiśniewskiego, który przebywał na urlopie. Denat osierocił żonę i 6 dzieci.

ZAMACH NA LUX-TORPEDĘ.

W sobotę w godzinach popołudniowych na chwilę przed przejazdem motorówki Lux - Torpeda z Katowic via Kraków do Zakopanego, nieznany sprawca podłożył w pobliżu Rudawy kamień na tor kolejowy. Motorowy w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i gwałtownie zahamował wóz, dzięki czemu skutki najechania na kamień nie były poważne. Jedynie pewien pasażer doznał lekkiego wstrząsu nerwowego. Władze kolejowe i bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

ZAKAZ WYCIECZEK NA ŁOMNICĘ.

Ze względu na roboty, związane z wykończeniem kolei linowej na Łomnicę, w czasie których wysadzane są dynamitem skały, co powoduje niebezpieczeństwo dla przechodzących turystów, władze czasie wydały w ostatnich dniach zakaz wycieczek na Łomnicę normalną drogą od strony wschodniej, od „Źródła Mojżesza". Natomiast możliwe jest przejście wpoprzek Łomnicy t. z. magistralą, która zboczami Łomnicy i Keżmarskiego Szczytu prowadzi z Kolbachu do Zielonego Stawu.

Możliwe są też, z pewnymi ograniczeniami, ale ze względu na duże trudności nie dla wszystkich dostępne, wyjścia na Łomnicę z Pięciu Stawów Spiskich drogą Jordana i z Zielonego Stawu przez Miedzianą Ławkę.

STRASZNY WYPADEK.

W czasie obsługiwania sieczkarni u Józefa Błaszczyka w Wielkiej Dąbrówce uległ strasznemu wypadkowi 14-letni Wincenty Borowy z Wielkiej Dąbrówki.

W pewnej chwili został on porwany przez tryby i wciągnięty do sieczkarni, której noże pocięły mu brzuch. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Piekarach Śląskich.

PIELGRZYM POD POCIĄGIEM.

Na dworcu głównym we Lwowie uczestnik pielgrzymki greckokatolickiej na odpust do Doliny, krawiec z Bojaniec, Piotr Kozar, przebiegając przez tor, wpadł pod koła lokomotywy pociągu osobowego i poniósł śmierć na miejscu.

DRZEWA KWITNĄ PONOWNIE.

We Lwowie w jednym z ogrodów owocowych na Pohulance, na jabłoni obok dojrzewających już owoców pojawiły się kwiaty.

O drugim niezwykłym fenomenie przyrody donoszą z Pomorza. W parku hr. Potockiego zakwitła obecnie po raz drugi akacja.

ZUCHWALI HITLEROWCY NA POMORZU.

Za lżenie narodu polskiego aresztowany został w Karturach Niemiec Reinhard Sakolowsky. Aresztowany został osadzony w więzieniu grodzkim.

DZIECKO SPADŁO Z PROMU DO WILJI.

Koło wsi Buchta w czasie przejazdu przez Wilję spadł z promu i utonął 6-letni Beniamin Izrael — syn palacza cegielni Buchta.

Chłopca nie udało się uratować tak że wydobyto już tylko zwłoki.

Wypadek zdarzył się w obecności ojca, który wracał z synem z miasta i nie zauważył jak dziecko zbliżyło się do bariery chcąc przyjrzeć się wodzie.

Z Górnego Śląska

Jak p. radca urzędował?

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach prowadzi śledztwo przeciwko b .radcy wojewódzkiemu, Leopoldowi Zarembskiemu, zwolnionemu ze służby i obecnie przebywającemu w Krakowie. Szczegóły tej afery przedstawiają się niezwykle ciekawie.

Inż. Zarembski był kierownikiem referatu mierniczego w Wydziale Robót Publicznych w Województwie Śląskim, a do jego czynności służbowych należało m. in. rozpisywanie konkursów na wykonywanie prac pomiarowych. Na tym stanowisku Zarembski dopuścił się nadużyć, uwzględniając oferty jedynie uprzywilejowanych inżynierów mierniczych.

Nie robił tego bezinteresownie, gdyż każdy, kto otrzymał w drodze uprzywilejowania roboty musiał płacić p. Zarembskiemu haracz w wysokości 1—15% od oferowanej sumy. Między uprzywilejowanymi znajdował się inż. W. Bittner, który był współwłaścicielem jednej z firm i zarazem urzędnikiem Magistratu miasta Chorzowa. Ciesząc się specjalnymi względami Zarembskiego, inż. Bittner wykonywał dla Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego większą część prac pomiarowych, dając Zarembskiemu za przydzielenie mu tych prac łapówki.

Zostało stwierdzone m. in., że za przydzielenie prac pomiarowych rzeki Brynicy Bittner dał Zarembskiemu 17.000 zł., za wykonanie pomiarów gminy Wisły około 1000 zł., oraz za pomiary kolonii robotniczej w Michałkowicach 700 zł. Zarówno Zarembski jak i Bittner uważali płacenie haraczu w postaci prowizji od oferowanej sumy za rzecz zupełnie normalną, a Bittner wcale się z tym nie krył, gdyż wypłacane p. Zarembskiemu pieniądze zanotował w księgach handlowych firmy ,jako rozchód z tytułu kosztów reprezentacyjnych.

Bittner był również dobrze poinformowany o innych interesach Zarembskiego, m. in. o tym, że Urząd Wojewódzki zakupił od jednej z firm kamienie graniczne, przy czym pozostałe kamienie Zarembski sprzedał za 800 zł., które zużył na własne cele.

Sprawy spółdzielcze

PAWILON SPÓŁDZIELCZOŚCI NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Na Wystawie Paryskiej otwarty został Pawilon Spółdzielczości.

Na honorowym miejscu pawilonu znajduje się stoisko Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, oznaczające się wielkim malowidłem symbolizującym kooperację, do której garną się narody [illegible].

Napis umieszczony nad malowidłem głosi: „Spółdzielczość tworzy nowe życie gospodarcze".

Warto nadmienić, że budowa pawilonu wykonana została przez spółdzielnię pracy robotników budowlanych.

Z map i wykresów — pod względem ilości członków spółdzielni rzuca się odrazu w oczy bezkonkurencyjność Anglii, potem trzeba już przyjrzeć się nieco uważniej, aby stwierdzić, że drugie miejsce i prym na kontynencie dzierżą gospodarze wystawy — Francuzi, zarówno dzięki dobrze rozwiniętej w miastach spółdzielczości spożywców, jak i sieci spółdzielni rolniczych.

NAJLEPSZA KRÓTKOMETRAŻÓWKA POLSKA.

Komisja kwalifikacyjna Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych w składzie: przewodniczący p. Joniłowicz; członkowie: p. Biske, p. Bredsneider, p. Marszak i p. Urbanowicz, wyróżniła film p. t. „Społem", wykonany na zamówienie Związku „Społem" i poświęcony propagandzie idei spółdzielczej. Film ten otrzymał największą od czasu istnienia Komisji liczbę punktów i zaliczony został do grupy filmów wyróżnionych.

Film wykonany został przez Spółdzielnię Artystów Filmowych.

NIEZBĘDNE PODRĘCZNIKI.

Dla zaradzenia brakowi podręczników Spółdzielczy Instytut Naukowy przystąpił do wydania „Podręcznika spółdzielczości", pióra Inż. Z. Chmielewskiego, jednego z twórców polskiej spółdzielczości rolniczej; podręcznika ideologii spółdzielczej na wyższym poziomie — St. Thugutta p. t. „Spółdzielczość — zarys ideologii" i wreszcie księgi informacyjnej o spółdzielczości p. t. „Informator spółdzielczy".

W dniach 8—12 września 1937 roku Spółdzielnia „Gromada" organizuje wycieczkę do Szwecji.

Koszt uczestnictwa wynosi zł. 90.—, obejmujący przejazd okrętem i utrzymanie w czasie całej podróży, paszport zagraniczny zbiorowy, wizę oraz 33% zniżki kolejowej do Gdyni i z powrotem do do miejsca zamieszkania.

„SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRACY".

Pod takim tytułem ukazał się pierwszy zeszyt czasopisma Tow. popierania Kooperacji Pracy.

Kącik radiowy

PRZEZ LĄDY I MORZA.

Czy wiecie, że 500 cennych nagród przeznaczono dla uczestników konkursu letniego? Można zdobyć piękny samochód, odbyć podróż statkami Linii Gdynia — Ameryka, pojechać do Paryża z wycieczką „Francopolu", lub poznać emocje podróży powietrznej na pokładzie samolotów P. L. „Lot". Ponadto uczestników konkursu oczekuje wiele innych nagród.

Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs, powinien wysłuchać najbliższej audycji—przed ostatniej, która odbędzie się w sobotę dn. 14 sierpnia o godz. 17.30.

KONCERT CHOPINOWSKI.

Koncert chopinowski dn. 11 sierpnia t. j. w środę o godz. 21.00 nadaje Rozgłośnia Krakowska w wykonaniu Heleny Landauówny, utalentowanej odtwórczyni utworów Chopina. Artystka wykona Balladę f-moll, Nokturn h-moll, Valse brillante As-Dur, Fantazję Impromptu, Etiudę F-Dur, Etiudę c-moll op. 25 i Poloneza fis-moll.

Radio warszawskie

ŚRODA, dn. 11 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Akt. pog. roln. 12.25 Konc. ork. wojsk. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki T. Łopalewskiego. 16.15 Trio P. R.: T. Zygadło — skrzypce, M. Hoberman — wiolonczela, Wł. Szpilman — fortepian. 16.45 Bitwa warszawska w 1920 roku — odczyt. 17.00 Soliści: Wł. Goebel-Tarnawa — śpiew, T. Jaworski — skrzypce. 17.50 Rower i motocykl — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Ork. P. Godwina i Gitta Alpar (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci — Eryk Kleiber (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muz. tan. W przerwie ok. godz. 20.20 „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz Tommy'ego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. H. Landauówny. 21.45 Dialog o niebie gwiaździstym. 22.00 Konc. rozrywkowy (ze Lwowa). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Arie popularnych oper (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.00 Pog. aktual. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Soliści: L. Kmitowa — skrzypce, C. Kowalski — śpiew. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Bitwa warszawska 1920 rok — kwadrans poetycki. 22.20 Muz. lekka i tan. (płyty).

CZWARTEK, 12 sierpnia 1937.

6.15 Pieśń 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muz. z płyt. 11,57 Hejnał. — 12,03 Dziennik południowy. 12,15 — Pog. dla młodz. wiejskiej. 12,25 Koncert Łódzkiej Ork. T. Rydera. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 Aud. dla dzieci. 16,15 Symfonia Beethovena. (płyty) 16.50 Jak gospodarują Angielki. — 17,05 Koncert z Ciechocinka. 17,50 Poradnik sportowy. 18,05 Pog. społeczna. 18,10 Program na jutro. — 18,15 G. Boulanger (płyty). 18,50 Pog. akt. 19.00 „Dramat w naturze" D. Magnuszewskiego — słuchowisko w opr. St. Wasylewskiego. — 19,40 Pog. akt. 19,50 Wiad sportowe. 20,00 Koncert. Wyk. Ork. Wileńskiej: St. Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran. W przerwie ok. godz. 20,45 Dzien. wiecz. 21,45 Dialog o niebie gwiaździstym. 22,00 Soliści. Wyk.: J. Czaplicki — śpiew St. Jarzębski — skrzypce. 22,50— Ostatnie wiad. dzien. wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Gra Backhaus (płyty). 115.00 Jak spędzić święto? — 16,10 Muz. tan. 22,00 Wiad. sportowe. 22,05 Reportaż z życia 22,20 — Muzyka rozrywkowa i tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 96)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Wielkie nieba! — jęknęła Eunice. — Otóż ty myślisz... wcale nie przyszła mi do głowy taka możliwość... myślisz, że mogą mnie podejrzewać?

— Nie koniecznie podejrzewać, — ale mogą umieścić cię na liście ludzi, co do których istnieje taka możliwość! A raczej przypuszczam, że się już tam znalazłaś. Gdy ostatnim razem widziałem się z urzędnikiem, prowadzącym śledztwo — okazywał pewnego rodzaju zainteresowanie twoją osobą, którego nie umiałem sobie wytłumaczyć, Teraz, w związku z innymi rzeczami, które mi powiedział — rozumiem, co miał na myśli. Wówczas jeszcze nie wiedziałem, że jesteś siostrzenicą Randolpha i że możesz się spodziewać czegoś po jego śmierci... ale on wiedział — i ten stary łajdak nie powiedział mi ani słowa.

— A ty wykryłeś to sam?

— Nie — rzekł Trent cierpko. — Nie miałem najmniejszego pojęcia — jak również o tym, że w ogóle jesteś spokrewniona ze starym... Dowiedziałem się tego wczoraj... od Wetherilla, który wiedział o całej sprawie znacznie więcej, aniżeli ja. Naprzykład wiedział, gdzie jesteś — i był o tyle uprzejmy, że mi zakomunikował. Bardzo mnie to wszystko zainteresowało.

— Diabeł! — mruknęła Eunice, jak gdyby powierzając tajemnicę krajobrazowi. — Myślę o tobie — dodała, spojrzawszy na Trenta.

— Wszystko jedno, do jakiej kategorii stworzeń mnie zaliczasz — rzekł gorąco Trent. — To nie jest żart być zamieszanym w tego rodzaju historię — i wcale mi się nie podoba myśl, że przytrafiło się to właśnie tobie, szczególniej, gdy mam już i tak dość kłopotu z Bryanem i... z innymi. Więc, jeżeli nie masz nic przeciwko temu, może wyjaśnisz mi pewną drobnostkę?

— Rozumie się, że to zrobię. Powiedziałam, że powiem ci całą prawdę ,a jeszcze właściwie nie zaczęłam mówić. Teraz, gdy wiem, że ty się tym zajmujesz, nie mam już takiej ochoty uciec od tej całej ohydnej historrii. Co to jest za drobnostka?

— Możliwe, że nie warto nawet wspominać o tym — rzekł Trent tonem usprawiedliwienia. — Chodzi o to... po tym, gdy skarżyłaś się gorzko, że Randolph cię prześladuje, gdy wystawiałaś na szwank reputację biedaka i zachowywałaś się w ogóle, jak Lukrecja w szponach Tarkwiniusza...

— Nie wiem, co to ma znaczyć — rzekła — ale brzmi nieprzyzwoicie.

— No więc... po robieniu tych wszystkich awantur... jak to się stało, że miałaś z nim randkę sam na sam na lunchu tego samego dnia, kiedy został zamordowany? Widzisz, określam to prostymi słowami; — tak samo mówionoby o tym, gdyby fakty stały się znane publicznie. A więc, Eunice, jak się to stało?

Westchnęła kapryśnie.

— Tak, ta historia rzeczywiście dała ci bodźca do działania. A więc wiesz i o tym, co? Kiedy to było — i gdzie — i jak byłam ubrana — i jak bardzo się spóźniłam — i jakie kwiaty stały na stole — i jak miał na imię kelner i co piliśmy....

Trent wymienił, co pili.

Skinęła głową, potem rzekła w zamyśleniu:

— Gdy nauczyłam się swego zawodu, występując w takich dziurach, jakich napewno nie widziałaś nigdy w życiu—publiczność przyjmowała z zachwytem sztuki, w których bohaterowie byli po prostu bohaterami, łajdacy — łajdakami, a komicy — komikami, w których ludzie mieli nieszczęśliwe wypadki na kolejach, albo wyrzucani byli na śnieg z dziećmi, albo zmiękczali serca dyrektorów więzień słowami: „Jestem nie... winien"... To, coś mi teraz powiedział, wymaga, abym chwyciła cię za rękę i szepnęła przez zaciśnięte zęby: „Jak dużo wiesz?" Nie zrobię tego jednak, ponieważ wszystko mi jedno, ile wiesz. Chciałabym, abyś wiedział wszystko, może więc najlepiej zacznę do początku, chociaż widzę, że już i tak jesteś dobrze poinformowany.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w fabryce Suchard

Wczoraj rano w fabryce czekolady Suchard z powodu niesłusznego wydalenia jednej z robotnic wybuchł strajk okupacyjny wszystkich pracowników jako protest przeciwko temu postępkowi dyrekcji.

Strajk jest całkowicie solidarny

Akademik-defraudant
Skazany na półtora roku więzienia

Władze rewizyjne ujawniły w ubiegłym roku nadużycia na terenie Bratniej Pomocy WSH.

Sprawcą nadużyć na sumę przeszło 2000 zł. okazał się prezes Br. Pom. tej uczelni Zbigniew Gądziels.

Pociągnięty do odpowiedzialności, stanął przed sądem karnym Krakowie ,który skazał go na półtora roku więzienia, zawieszając mu odbycie kary na 4 lata, jeżeli w tym czasie zwróci zdefraudowaną sumę.

Tajemnicze zajście na ul. Starowiślnej

Na ulicy Starowiślnej zdarzył się krwawy incydent, którego ofiarą padł N. Nitka z Janowej Woli pod Lwowem, bawiący chwilowo w Krakowie. Jakiś osobnik, za którym śledzi policja, zadał Nitce ranę klutą nożem w głowę, oraz dwie rany kłute w plecy, poczem zbiegl.

Poważnie rannego Nitkę przewieziono do szpitala chirurgicznego. Tła zajścia, ani osoby sprawcy na razie nie wyjaśniono.

Co grają w kinoteatrach

ATLANTIC: „Maroko" i „O czym marzą kobiety".

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" i „Kobieta pod kontrolą".

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wyprawa na Mango" i „Grzesznik".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Zaginiona wyspa".

WANDA: „Eskapada Weroniki".

Historie dnia

Karambol samochodu z rowerem. Na ul. Zwierzynieckiej nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z rowerzystą, Ludwikiem Szczepańskim. Szczepański doznał potłuczenia pleców i lewej ręki, a rower został uszkodzony. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, Szczepański udał się o własnych siłach do domu.

Bryczka najechała na auto. Maksymilian Ciepielewski, szofer, zgłosił, że gdy jechał dorożką samochodową na drodze Kraków — Swoszowice, został potrącony przez jadącą z przeciwnej strony bryczkę konną powożoną przez Hefela Millera, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Kalwaryjskiej 18. Wskutek potrącenia został uszkodzony samochód.

Auto najechało na dorożkę. Adam Włodarz, dorożkarz, zgłosił, że w czasie, gdy jechał dorozką konną, na rogu ul. Stolarskiej i Siennej najechało nań auto. Wskutek najechania został skaleczony koń.

Bójka. Na ul. Starowiślnej powstała bójka na tle porachunków osobistych, pomiędzy Janem Rymarczykiem a Stefanem Mitką. W czasie bójki Rymarczyk zadał kilka cięć nożem po całym ciele Mitce. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Mitkę do szpitala św. Łazarza. Rymarczyk został zatrzymany przez organa policji.

Centrala wewnętrzna
Dyrekcji Poczty w Krakowie

Dyrekcja okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie, przypomina, że numery telefonów służb. dyrekcji okręg. Poczt i Telegrafów, oraz urzędów pocztowo - telegr. na terenie Krakowa, zostały w miesiącu kwietniu b. r. włączone do osobnej centrali wewnętrznej, otrzymując numerację 3-cyfrową, za wyjątkiem niewielu numerów, które pozostawione zostały w centrali miejskiej, zatrzymując dawną numerację 5-cyfrową.

Dla uzyskania połączenia z numerami 3-cyfrowymi dyrekcji okręgu poczt i telegr., wzgl. urzędów poczt.-telegr., należy wywołać numer 153-88 centrali wewnętrznej i zgłaszającej się telefonistce podać żądany numer 3-cyfrowy, po czym uzyskuje się połączenie.

Bezrobotny w szponach oszusta

Przybyły z Zalesia do Krakowa w poszukiwaniu pracy Jakub Liś zgłosił się do policji, że padł ofiarą sprytnego aferzysty. Spotkał go mianowicie na Rynku Gł. jakiś osobnik, który zaproponował mu zatrudnienie na robocie budowlanej. Ponieważ pracę miał rozpocząć nazajutrz, udał się z nim tymczasem na nocleg do skał Twardowskiego. Liś ułożył się do snu, kładąc obok siebie swój tobół, w którym miał ubranie i buciki. Gdy rano obudził się, stwierdził, że towarzysz jego znikł wraz z tobołkiem.

Policja wdrożyła dochodzenia, dzięki którym ujęto sprawcę kradzieży, Kazimierza Udałę z Prokocimia.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 sierpnia — noc.

Keepler Wiktor — Kalwaryjska 3 tel. 120-31.

Rosenbaum Barbara — Fałata 14 tel. 100-67.

Fischer Jan — Michałowskiego 1 tel. 174-99.

Owczyński Tadeusz — Lubicz 34 tel. 158-26.

Radio krakowskie

ŚRODA, 11 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert popularny (płyty). 14.00 Tranzytem z Warszawy reklama KKO 15.05 Odczyt sportowy: Lekkoatletyka Hellenów wygł. Stanisław Nowacki. 15.15 Miniatury fortepianowe (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Miniatury kameralne. Wykonawcy: Trio salonowe (I. Lipczyńska fort.), K. Halpern (skrz.) P. Przenyczka (wiol.) oraz H. Gerhardt - Żalińska (śpiew), Tad. Seredyński (akomp.) (ze Lwowa). W przerwie: Kącik humoru — w opr. F. Zandlera. 23.00 Orkiestra Savoy Hotel Orpheans przygrywa do tańca

CZWARTEK, 12 sierpnia 1937.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.55 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 15,25 „Lektura popołudnia...": Maria Rodziewiczówna: „Farsa panny Heni". 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 16.15 Symfonia L. v. Beethovena V audycja (płyty z Warszawy). 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18,10 Program. 18,15 „Sylwetki kompozytorów jazzowych (płyty z Łodzi). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś „Szkoła żon" po cenach zniżonych.

KRONIKA ŚLĄSKA

Przymus zatrudnienia
uczestników walk o niepodległość

W Dzienniku Ustaw Nr. 59 z dnia 6 sierpnia ogłoszono ustawę o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość Polski.

Ustawa ta postanawia, że osoby odznaczone Krzyżem lub Medalem Niepodległości, jak również osoby nieodznaczone, które jednak udowodnią czynny udział w walkach o niepodległość — mają pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk w urzędach, przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i samorządowych, jak również w przedsiębiorstwach, przez państwo subwencjonowanych lub koncesjonowanych.

Prócz tego kazda instytucja, oraz każde przedsiębiorstwo i zakład pracy, niezależnie od tego, czy jest własnością państwa, samorządu czy prywatną, ma obowiązek zatrudnić na każdych 33 pracowników co najmniej jednego uczestnika walk o niepodległość.

Obowiązkowi zatrudnienia wymienionych osób podlega również każdy pracodawca, prowadzący roboty sezonowe.

Jeżeli pracodawca w dniu wejścia w życie tej ustawy zatrudniał więcej uczestników walk o niepodległość, niż przewiduje ustawa, to nie może zwolnić żadnego z nich przed upływem 5-ciu lat.

Minister opieki społecznej, w porozumieniu z ministr. przem. i handlu, może ustalić dla poszczególnego przedsiębiorstwa lub zakładu, albo dla poszczególnego obszaru wyższą normę zatrudnienia uczestników walk o niepodległość, niż przewiduje ustawa.

Niezależnie od tego zaopatrzenie ze skarbu państwa otrzymywać będą: 1) odznaczeni krzyżem Niepodległości (z mieczami lub bez mieczów) — o ile nie posiadają środków utrzymania, a równocześnie utracili 50% zdolności zarobkowania lub przekroczyli 55 lat życia; 2) wdowy po odznaczonych Krzyżami Niepodległości w wypadku, gdy małżeństwo zawarto przed przyznaniem zaopatrzenia, oraz sieroty, jeśli nie mają środków utrzymania; 3) rodzice na wypadek śmierci osoby odznaczonej Krzyżem Niepodległości — jeżeli zmarły nie zostawił wdowy ani dzieci, a rodzice nie otrzymują tego zaopatrzenia z funduszów publicznych.

Zaopatrzenie zasadnicze dla osób, odznaczonych krzyżem Niepodległości, wynosi miesięcznie 90 zł., 70 i 60 zł., zależnie od klasy miejscowości, w której mieszka. Zaopatrzenie wdowy wynosi 50% zaopatrzenia męża, zaś dla każdej sieroty, której matka pobiera zaopatrzenie — po 33 i 13% zaopatrzenia wdowy, a w wypadku, gdy matka nie żyje — 50% zaopatrzenia wdowy. Suma jednak zaopatrzenia wdowiego, łącznie z sierocymi, nie może przekraczać 100% zaopatrzenia zasadniczego zmarłego. Zaopatrzenie rodziców wynosić będzie 25% zaopatrzenia zmarłego.

Prócz tego jeszcze kawalerom Krzyża Niepodległości z mieczami lub bez mieczów przysługuje prawo leczenia się na koszt skarbu państwa, o ile nie przysługuje im prawo opieki lekarskiej na podstawie innych przepisów. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Śmierć staruszka na ulicy

Aleją Niepodległości w Małej Dąbrówce przechodził się wczoraj po południu staruszek, 81-no letni Franciszek Czwortek z Małej Dąbrówki. W pewnym momencie zasłabł on i padł nieprzytomny na ziemię. Przechodnie wezwali do niego zamieszkałego w pobliżu lekarza, który stwierdził już tylko jego śmierć. Staruszek zmarł na udar serca. Zwłoki jego przewieziono do miejscowej kostnicy.

Afera ubezpieczeniową

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się w poniedziałek, rozpisany na dwa dni, proces w związku z wielką aferą ubezpieczeniową, której bohaterami są znani na Śląsku oszuści, wyspecjalizowani w tym kierunku.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wilhelm Sitko, bez stałego miejsca zamieszkania, Franciszek Buchalik z Piotrowic oraz Tymoteusz i Hilary Udolfowie z Orzesza.

Akt oskarżenia zarzuca im dwa dokonane oszustwa asekuracyjne i jedno usiłowane — i to w następujących okolicznościach. Pod koniec 1934 r. osk. Wilhelm Sitko, dla osiągnięcia premii asekuracyjnej, postanowił wraz z resztą oskarżonych ubezpieczyć się na życie w „Oberschlesische Provinzial - Lebensversicherung-Anstalt" w Raciborzu. Do pomocy zaangażował sobie jeszcze swą znajomą Julię Sikorównę, zamieszkałą w Zabrzu. Sikorówna żyła w dobrych stosunkach z inspektorem wspomnianej firmy, Józefem Wagnerem z Zabrza. W listopadzie 1934 r. doszło wreszcie do załatwienia transakcji i Sitko został ubezpieczony na 1.000 Rmk., zaś w razie śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, Towarzystwo miało wypłacić podwójną kwotę.

W lutym 1935 r. po odpowiednim przygotowaniu, Towarzystwo zostało powiadomione o rzekomej śmierci Sitki i to wskutek spadnięcia z dachu podczas zakładania anteny radiowej. Zawiadomienie o śmierci, wraz z odpowiednimi, naturalnie sfałszowanymi, dokumentami doręczono Sikorównie, która po dopełnieniu odpowiednich formalności podjęła w Towarzystwie Ubezpieczeniowym premię, w wysokości 2.000 Rmk. Pieniądze te wpłynęły naturalnie do kieszeni rzekomego nieboszczyka, osk. Sitki. W drugim wypadku podjęli oni premię asekuracyjną Erwina Schiftana z Piasku w kwocie 112 Rmk. Pierwsi trzej oskarżeni dowiedzieli się, że Schiftan stara się o wypłacenie mu przez Allgemeine Versicherungs Aktiengesellschaft „Victoria" w Berlinie premii z tytułu przeżycia okresu ubezpieczenia.

Przybyli oni więc do Schiftana, przedstawili się za agentów tegoż Towarzystwa i podjęli się załatwienia sprawy uzyskania premii, z tym, że wszelkie kroki poczynią sami. Wywiązała się korespondencja pomiędzy Towarzystwem i oskarżonymi, w wyniku której ci ostatni podjęli premię w wysokości 112 Mkn., przeznaczonych dla Schiftana, któremu oświadczyli, że premia nie została mu przyznana.

Wreszcie nastąpił ostatni usiłowany wypadek podjęcia asekuracji, który jedynie dzięki ostrożności Towarzystwa nie doszedł do skutku i oszustwo trzecie się nie udało. Mianowicie w dniu 21.V. 1935 r. zmarł brat oskarżonych Udolfów, Maciej, i brat przyrodni Ludwika Miki z Zabrza. Oskarżeni naturalnie skorzystali natychmiast z nadarzającej im się sposobności i przy pomocy sfałszowanych dokumentów i ich przyrodniego brata ubezpieczyli w „Volksfürsorge" w Hamburgu i w „Obeschlesische Provinzialversicherung" w Raciborzu swego nieboszczyka brata. Po otrzymaniu polisy przystąpili do sfabrykowania dokumentów, świadczących o śmierci Macieja wskutek nieszczęśliwego wypadku, jakkolwiek zmarł on na gruźlicę. W bardzo sprytny sposób wystarali się o zaświadczenie w miejsce przysięgi, podpisane przez rzekomych świadków śmierci Macieja, potwierdzone urzędowo przez naczelnika gminy Orzesza.

Towarzystwo, po otrzymaniu dokumentów śmierci, przeprowadziły na własną rękę dochodzenia i oszustwo wyszło na jaw, a szajka dostała się do więzienia.

Zderzenie pojazdów

Z niewyjaśnionych narazie przyczyn doszło w sobotę po południu na szosie pomiędzy Kochowicami a Panewnikami do zderzenia dwuch pojazdów. Jadący tam samochód ciężarowy Browaru Książęcego w Tychach, którym kierował Walter Hanzel z Tych najechał na dwukonną furmankę, powożoną przez Oskara Barbazera z Kochłowic. W wypadku jeden z koni został tak ciężko pokaleczony, że musiano go zabić, woźnica i drugi koń wyszli bez szwanku. Furmanka została dość poważnie uszkodzona. Wysokość szkody, jaką poniósł właściciel wozu i zabitego konia wynosi około 500 złotych. Kto ponosi winę wypadku wykażą dopiero dochodzenia, czym zajęła się policja.

Zawieszenie działalności

Dyrekcja Policji w Katowicach zawiesiła Związek Właścicieli Nowych Domów na woj. śląskie. Decyzja ta jest o tyle sensacyjna, że motywem rozwiązania jest fakt, iż działalność Związku zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Władze Związku miały mianowicie wzywać swych członków do niepłacenia odsetek i rat amortyzacyjnych od zaciągniętych pożyczek budowlanych Śląskiemu Funduszowi Gospodarczemu. Na skutek tego zalecenia wielu członków związku miało zostać zrujnowanych, bowiem Śl. Fundusz Gospodarczy opornym dłużnikom wystawił realności na licytacje i w ten sposób pozbawił ich długoletniego dorobku oszczędnościowego, włożonego w domy. Od decyzji tej władze zawieszonego związku wniosły odwołanie, zwracając się jednocześnie do Min. Spraw Wewnętrznych o wyłączenie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego od rozpatrywania tej sprawy z uwagi na fakt, że ten jako administrator Śląskiego Funduszu Gospodarczego, jest zainteresowany w zatargu stroną, oraz o powierzenie rozstrzygnięcia odwołania innemu, dowolnemu urzędowi wojewódzkiemu.

Narzeczeni popełnili samobójstwo

Prowadzone dochodzenia w sprawie zaginięcia pary narzeczonych: 19-letniej Heleny Kątnej z Szopienic i 22-letniego Józefa Cichonia z Janowa, który przybył do Janowa na urlop z garnizonu w Tarnowie, gdzie odbywa służbę wojskową, mimo początkowo odmiennych przypuszczeń, doprowadziło do ustalenia, że zaszedł tu fakt wspólnego samobójstwa.

Po znalezieniu nad brzegiem cegielnianego stawu koło cmentarza w Janowie roweru Kątnej i czapki wojskowej Cichonia, rozpoczęto przeszukiwanie stawu, które w sobotę doprowadziło do wydobycia zwłok pierwszej ofiary rozpaczliwego kroku, Kątnej. Wobec ciemności dalszych poszukiwań musiano zaprzestać i zostaną one podjęte za dnia. Poszukiwania są bardzo utrudnione ze względu na wielką głębokość stawu i znaczne zamulenie dna. Zwłoki Kątnej otoczone były szlamem.

Przybyła na miejsce komisja sądowo - lekarska przeprowadziła sekcję zwłok Kątnej, która wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem utopienia. Rozpoznanie zwłok Kątnej nastąpiło w dramatycznych okolicznościach, bowiem tożsamość ustaliła dopiero matka jej, zawezwana na miejsce, której rozpacz nie miała granic. Dotąd bowiem sądzono, iż oboje upozorowali tylko samobójstwo. Co było jego powodem — niewiadomo.

Przemyt

W pobliżu Czarnego Lasu wywiadowcy Straży Granicznej natknęli się na trzech przemytników: Jana Lasika z Czarnego Lasu oraz Jerzego Brachmana i Alfreda Holeszka z Chebzia, którzy nieśli worki ze świeżymi bananami, przemyconymi z Niemiec, wagi 100 kg., transportując je do odbiorców. W pobliżu zaś Nowej Wsi przytrzymano zdążającą na targ Zofię Labus z Bykowiny, która miała ukryte w koszach 30 kg. bananów, również pochodzących z przemytu. Na cmentarzu zaś w Kończycach przytrzymano mieszkańca tej miejscowości, Waltera Liszkę, z workiem orzechów laskowych łuszczonych. W Karol Emanuel ujęty zaś został Brunon Fojtyna z Lipin Śl., który posiadał z sobą 25 dużych paczek cienko krajanego tytoniu niemieckiego i 15 kg. Maggi. W kompleksie zaś zabudowań w Nowej Wsi, nazywanych „Verdun", gdzie zamieszkuje około 1000 rodzin, znaleziono przy rewizji ukryte w jednej z piwnic 150 kg. mąki kokosowej, porzuconej przez uciekających przemytników. U niej. Nieradzika w Halembie zajęto w ślad za tym przy rewizji domowej 200 kg. mąki kokosowej. Był to więc czarny dzień przemytników.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.